

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 6 marek

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki Nr 1.

Telefon 4 83. Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz honp. przed tekstem 30 mk., za tekstem 10 mk., w tekście 40 mk. Nekrologi po 15 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 5 mk. za wiersz. Poszukującym pracy po 2 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przes. poczt. wynosi 150 mk. mies. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

STRAŻ KRESOWA**REDAKCJA:** Rynek Kościuszki Nr 1. — Tel. 43

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.

Sekretariat redakcji czynny od 11 do 1 popł. i od 5 do 7 wiecz.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ciągnięcie „Milionówki”

Warszawa, 7.5 (Pat.)

W dzisiejszym ciągnięciu miljonówki wyprawa padła na numer 182 6072.

O ścisłyjszy sojusz angielsko-francuski.

Paryż, 7.5 (Pat.) Havas.

W czasie obrad londyńskich Lord Robert Cecil oświadczył, że większość angielska życzy sobie jeszcze ścisłego przymierza Anglii z Francją, która jest najpewniejszą podporą pokoju światowego.

Oświadczenie Curzona.

Londyn 7.5 (Pat.)

W Izbie Gmin oświadczył Lord Curzon: nie dążymy wcale do ponownego podjęcia walki, nie dążymy też do tego Francja. Stanowisko Ameryki posiada bardzo wielkie znaczenie, zwłaszcza w chwili obecnej niepewności Ameryki i Europy wyzerpała się. Nie idzie o to aby Niemcy asłachali rozkaz, lecz chodzi o to, aby dopełnili zobowiązań przyjętych na siebie przez podpisanie traktatu wersalskiego. Do tych wniosków doszły państwa koalicji w pełnym porozumieniu. Jeszcze zdana z dotychczasowych konferencji państw aljanckich nie powzięła uchwały złąką jednomyślnością jak obecnie.

Zniesienie przepustek do Gdańska.

Warszawa, 7.5.

Przeł. Wczoraj. Ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dn. 18.4., uchylające obowiązki wyrobienia przepustek na przejazd do Gdańska.

Bezczelna propozycja Niemiec. Stanowisko rządu a Korfant.

Warszawa, 7.5 (Od wł. kor.)

Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że Niemcy zwrócili się do ententy z ofertą wprowadzenia normalnych stosunków na Górnym Śląsku. Przygłaszając należy że rząd polski wystąpił z energicznym protestem przeciwko temu żądaniu, które zresztą, jak słychać, ententa stanowczo odrzuciła.

Min. Skłński i Rota z ramienia rządu wyjechali z Warszawy, ażeby się zetknąć z p. Korfantym i poinformować go ustnie o stanowisku rządu i przekonać się o sytuacji. Oba ministrowie wrócili wieczorem do Warszawy i odbyli konferencję z prezydentem Witosem. „Jutro w południe odbędzie się ponowna konferencja prezydenta min. Witosa z przedstawicielami stronnictw. Po czym nastąpi Rada Ministrów. Wczoraj prezydent ministrów wyjeżdża do Poznania, gdzie się odbędzie dzielnicowa konferencja P. S. L.

Powstanie na Górnym Śląsku zwiększa się.

Berlin, 7.5. (P.A.T.) Radjo.

Powstanie na Górnym Śląsku przybiera na rozmiarach, przyczyniając się już poza linję Korfantego. Liczba powstańców doszła już do cyfry 160 tysięcy.

Posiłki dla wojsk koalicyjnych na G. Śląsku.

Berlin, 7.5. (Pat.) Radjo.

Do Opola nadeszła wiadomość, że z zachodnich Niemiec przetransportowały się posiłki dla wojsk koalicyjnych na G. Śląsku.

Dzienniki angielskie o powstaniu Górnoszląskiem.

Berlin, 7.5. (Pat.) Radjo.

Dzienniki angielskie traktują powstanie na Górnym Śląsku jako przedsięwzięcie i zorganizowane podobnie jak w wypadkach Żeligowskiego.

Nasi sojusznicy...

Wrocław, 7.5. (Pat.) Radjo.

Międzykoalicyjna Komisja ogłosiła wszystkich Polaków z polskiej plebisyturowej a na ich miejsce wyznaczyła Niemców.

Rokowania rządu powstańców górnoszląskich z Komisją Międzysojuszniczą.

Warszawa, 7.5 (Tel. od wł. kor.)

Do Warszawy donoszą iż między przedstawicielami rządu powstańczego a Komisją Międzysojuszniczą toczą się rokowania o ustalenie stosunka obopólnego. Kwesja ma być bliska rozwiązania.

Konferencja min. Witosa z przywódcami Stronnictw sejmowych.

Warszawa, 4.5 (Tel. od wł. kor.)

Prezydent ministrów Witos zaprosił dziś w południe marszałka sejmu Trampeżyńskiego i przywódców stronnictw na konferencję. W konferencji tej wzięli udział posłowie P.S.S. Dobski i Kiernik, Klub Pracy Konstyt. dr. Steinhaus P.P.S. Niedziałkowski i t. d. Prezydent ministrów wyjaśnił sytuację na Górnym Śląsku w związku z sytuacją dyplomatyczną i wyłuszczył kroki przez rząd poczynione. Stanowisko rządu sprowadza się do zachowania ścisłej neutralności i do oddziaływania na uspokojenie ludności. Przewodniczący poszczególnych klubów zaprobowali w całości stanowisko rządu.

Zbadanie sprawy G. Śląska odroczone.

Paryż, 7.5 (Pat.) Radjo

Na śródownym wieczornym posiedzeniu Rady Najwyższej Lloyd George wystąpił z propozycją zająć się sprawą G. Śląska, wszelako delegat francuski Barthelot zastrzegł że byłoby rzeczą przedwczesną zajmować się obecnie tą kwestią, albowiem raport Komisji Międzysojuszniczej w Opolu nie jest jeszcze kompletny. Poza tem położenie na G. Śląsku jest w chwili obecnej, według delegata francuskiego, zbyt zaognione i zawiłane. Powyższe argumenty zyskały przewagę wobec czego postanowiono zbadanie sprawy G. Śląska odroczyć.

Przedstawiciele Ameryki w Radzie Najwyższej.

Waszyngton, 7.5 (Pat.)

Stany Zjednoczone postanowiły wysłać rządowych przedstawicieli do Rady Najwyższej i Rady Ambasadorów, których zadaniem będzie informowanie rządu amerykańskiego o powyższych decyzjach i działaniach rad.

Dzisiejszy numer „Dziennika Białostockiego” zawiera 10 kolumna druku, w tem bardzo bogaty w treść dodatek artystyczno-literacki.

Cena numeru, mimo znacznej kosztu, pozostała niezmienną i wynosi tylko 6 mk.

Z Brukseli

Warszawa, 7.5 (Od wł. kor.)

Z Brukseli donoszą, że wczoraj odbyło się tam pierwsze po przerwie posiedzenie delegacji polskiej i litewskiej.

Sukcesy powstańców

Bytom 7.5 (Pat.)

Według wiadomości prasy niemieckiej powstańcy, polscy zdobyli wczoraj Oleśno, a dziś w nocy miasto powiatowe Strzelec, broniące przez wojsko włoskie i ochotników niemieckich.

Starcia w Anglii

Dablin, 7.5 (Pat.) Havas.

W czasie walk jakie wywiązały się między Sinnfeinistami a żołnierzami angielskimi koło miejscowości Limerik zginęło 6 ludzi, a 16 zostało rannych.

Delegaci litewscy w Wilnie

Wilno, 7.5 (K. B. P.)

W Wilnie bawią od tygodnia blisko członkowie stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego Sejma Kowieńskiego. Stronnictwo to stanowi większość sejmową Litwy Kowieńskiej, gdyż na ogólną liczbę 112 posłów, jest 59 chrześcijańskich demokratów. Przybyli pp. Jokantas i dr. Wajłokatis, jak się dowiadujemy odbyli szereg narad wyłącznie informacyjnych ze stronnictwami politycznymi Wilna: z Odrodzeniem, stronnictwem narodowym, oraz bezpartyjnymi działaczami politycznymi wilniańskimi.

Do konkretnych rezultatów na obradach nie doszło, jednakże czł. szowinistycznie litewskiego stronnictwa, jakim są chrześcijańscy demokraci, wykazali obecnie lepsze zrozumienie sytuacji politycznej sprawy polsko-litewskiej oraz skłonni byli w uznaniu swej partii poczynić daleko idące ustępstwa na rzecz ścisłego połączenia państwa Polskiego z Wilnem jako stolicą, z państwem Polskim.

Jakie mają być formy tej łączności delegacji Sejma Kowieńskiego jeszcze nie wyjaśnili. Pp. Jokantas i dr. Wajłokatis wyjechali dziś do Kowna, celem poinformowania swego stronnictwa o poglądach polityków wieleńskich na sprawę astroja Wilna i szczytny oraz celem wyjaśnienia możliwości ewentualnych dalszych rokowań delegatów poszczególnych stronnictw Sejma Kowieńskiego z przedstawicielami partii politycznych w Wilnie.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 6 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1.

Telefon 463 — Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 30 mk., za tekstem 10 mk., w tekście 40 mk. Nekrologi po 15 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 5 mk. za wyraz. Poszukującym pracy po 2 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przes. poczt. wynosi 150 mk. mies. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.



REDAKCJA: Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 43.

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.

Sekretariat redakcji czynny od 11 do 1 popł. i od 5 do 7 wiecz.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ciągnięcie „Milionówki”

Warszawa, 7.5 (Pat.)

W dzisiejszym ciągnięciu miljonówki wygrana padła na numer 182 6072.

O ścisłyjszy sojusz angielsko-francuski.

Paryż, 7.5 (Pat.) Havas.

W czasie obrad londyńskich Lord Robert Cecil oświadczył, że większość angielska życzy sobie jeszcze ścisłego przymierza Anglii z Francją, która jest najpewniejszą podporą pokoju światowego.

Oświadczenie Curzona.

Londyn 7.5 (Pat.)

W Izbie Gmin oświadczył Lord Curzon: nie dążymy wcale do ponownego podjęcia walki, nie dążymy też do tego Francja. Stanowisko Ameryki posiada bardzo wielkie znaczenie, zwłaszcza w chwili obecnej cierpliwość Ameryki i Europy wyczerpała się. Nie idzie o to aby Niemcy asylowały rozkaz, lecz chodzi o to aby dopełniły zobowiązań przyjętych na siebie przez podpisanie traktatu wersalskiego. Do tych wniosków doszły państwa koalicji w pełnym porozumieniu. Jeszcze żadna z dotyczących konferencji państw aljańskich nie powzięła uchwały z taką jednomyślnością jak obecna.

Zalesienie przepustek do Gdańska.

Warszawa, 7.5.

Przegl. Wicezorny. Ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dn. 18.4. uchylające obowiązek wyrabiania przepustek na przejazd do Gdańska.

Bezczelna propozycja Niemiec. Stanowisko rządu a Korfant.

Warszawa, 7.5. (Od wł. kor.)

Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że Niemcy zwrócili się do ententy z ofertą wprowadzenia normalnych stosunków na Górnym Śląsku. Przypuszczając należy że rząd polski wystąpił z energicznym protestem przeciwko temu żądaniu, które zresztą, jak słychać, ententa stanowczo odrzuciła.

Min. Skalski i Rataj z ramienia rządu wyjechali z Warszawy ażeby się zetknąć z p. Korfantem i poinformować go o stanie o stanowiska rządu i przekonać się o sytuacji. Opał ministrowie wrócili wieczorem do Warszawy i odbyli konferencję z prezydentem Witosem. Jutro w południe odbędzie się ponowna konferencja prezydenta min. Witosa z przedstawicielami stronnictw. Później nastąpi Rada Ministrów. Wieczorem prezydent ministrów wyjeżdża do Poznania, gdzie się odbędzie dzielnikowa konferencja P. S. L.

Powstanie na Górnym Śląsku zwiększa się.

Berlin, 7.5. (P.A.T.) Radjo.

Powstanie na Górnym Śląsku przybiera na rozmiarach, przerzucając się już poza linję Korfantego. Liczba powstańców doszła już do cyfry 160 tysięcy.

Posiłki dla wojsk koalicyjnych na G. Śląsku.

Berlin, 7.5. (Pat.) Radjo.

Do Opola nadeszła wiadomość, że z zachodnich Niemiec przewożą się posiłki dla wojsk koalicyjnych na G. Śląsku.

Dzienniki angielskie o powstaniu Górnoszląskiem.

Berlin, 7.5. (Pat.) Radjo.

Dzienniki angielskie traktują powstanie na Górnym Śląsku jako przedsięwzięcie i zorganizowane podobnie jak w wypadkach Żeligowskiego.

Nasi sojusznicy...

Wrocław, 7.5. (Pat.) Radjo.

Międzykoalicyjna Komisja asanująca wszystkich Polaków z polskiej plebiscytowej a na ich miejsce wyznaczyła Niemców.

Rokowania rządu powstańców górnoszląskich z Komisją Międzysojuszniczą.

Warszawa, 7.5 (Tel. od wł. kor.)

Do Warszawy donoszą iż między przedstawicielami rządu powstańczego a Komisją Międzysojuszniczą toczą się rokowania o ustalenie stosunków obopólnego. Kwestja ma być bliska rozwiązania.

Konferencja min. Witosa z przywódcami Stronnictw sejmowych.

Warszawa, 4.5 (Tel. od wł. kor.)

Prezydent ministrów Witos zaprosił dziś w południe marszałka sejmu Trampeżyńskiego i przywódców stronnictwa na konferencję. W konferencji tej wzięli udział posłowie P.S.S. Dębski i Kierlik, Klub Pracy Konstyt. dr. Steinhaas P.P.S. Niedziałkowski i t. d. Prezydent ministrów wyjaśnił sytuację na Górnym Śląsku w związku z sytuacją dyplomatyczną i wyłuszczył kroki przez rząd poczynione. Stanowisko rządu sprowadza się do zachowania ścisłej neutralności i do oddziaływania na uspokojenie ludności. Przewodniczący poszczególnych klubów zaaprobowali w całości stanowisko rządu.

Zbadanie sprawy G. Śląska odroczone.

Paryż, 7.5 (Pat.) Radjo

Na środowym wieczornym posiedzeniu Rady Najwyższej Lloyd George wystąpił z propozycją zajęcia się sprawą G. Śląska, wszelako delegat francuski Baerthelot zastrzegł że byłoby rzeczą przedwczesną zajmować się obecnie tą kwestją, albowiem raport Komisji Międzysojuszniczej w Opolu nie jest jeszcze kompletny. Później położenie na G. Śląsku jest w chwili obecnej, według delegata francuskiego, zbyt zaognione i zawikłane. Powyższe argumenty zyskały przewagę wobec czego postanowiono zbadanie sprawy G. Śląska odroczyć.

Przedstawiciele Ameryki w Radzie Najwyższej.

Waszyngton, 7.5 (Pat.)

Stany Zjednoczone postanowiły wysłać rządowych przedstawicieli do Rady Najwyższej i Rady Ambasadorów, których zadaniem będzie informowanie rządu amerykańskiego o powziętych decyzjach i działaniach rad.

Dzisiejszy numer „Dziennika Białostockiego” zawiera 10 kolumn druku, w tem bardzo bogaty w treść dodatek artystyczny literacki.

Cena numeru, mimo znacznej korekty, pozostaje niezmieniona i wynosi tylko 6 mk.

Z Brukseli

Warszawa, 7.5 (Od wł. kor.)

Z Brukseli donoszą, że wczoraj odbyło się tam pierwsze po przerwie posiedzenie delegacji polskiej i litewskiej.

Sukcesy powstańców

Bytom 7.5 (Pat.)

Według wiadomości prasy niemieckiej powstańcy polscy zdobyli wczoraj Oleśno, a dziś w nocy miasto powiatowe Strzelce, bronione przez wojsko włoskie i ochotników niemieckich.

Starcia w Anglii

Dublin, 7.5 (Pat.) Havas.

W czasie walk jakie wywiązały się między Sinfonistami a żołnierzami angielskimi koło miejscowości Limerick zginęło 6 ludzi, a 16 zostało rannych.

Delegaci litewscy w Wilnie

Wilno, 7.5 (K. B. P.)

W Wilnie bawią od tygodnia blisko członkowie stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego Sejmu Kowieńskiego. Stronnictwo to stanowi większość sejmową Litwy Kowieńskiej, gdyż na ogólną liczbę 112 posłów, jest 59 chrześcijańskich demokratów. Przybyli pp. Jokantas i dr. Wajlokatis, jak się dowiadujemy odbyli szereg narad wyłącznie informacyjnych ze stronnictwami politycznymi Wilna: z Odrodzeniem, stronnictwem narodowym, oraz bezpartyjnymi działaczami politycznymi wilenskiemi.

Do konkretnych rezultatów na obradach nie doszło, jednakże członkowie stronnictwa litewskiego, jakim są chrześcijańscy demokraci, wykazali obecnie lepsze zrozumienie sytuacji politycznej sprawy polsko-litewskiej oraz skłonni byli w uznaniu swej partii poczynić daleko idące ustępstwa na rzecz ścisłego połączenia państwa Polskiego z Wilnem jako stolicą, z państwem Polskim.

Jakie mają być formy tej łączności delegaci Sejmu Kowieńskiego jeszcze nie wyjaśnili. Pp. Jokantas i dr. Wajlokatis wyjechali dziś do Kowna, celem poinformowania swego stronnictwa o poglądach polityków wieloletnich na sprawę ustroju Wilenszczyzny oraz celem wyjaśnienia możliwości ewentualnych dalszych rokowań delegatów poszczególnych stronnictw Sejmu Kowieńskiego z przedstawicielami partii politycznych w Wilnie.

Dzień Napoleona.

Obchód stołeczny. Sentyment a polityka. Sprawa górnośląska. Odroczenie decyzji i, grożące stąd skutki

Stolica pięknym obchodem uczciła pamięć setnej rocznicy zgonu geniusza wojny.

Zarówno msza odprowadzona na placu Saskim o godz. 10 przedpoł. w obecności Naczelnika Państwa, ciała dyplomatycznego członków rządu i sejmu, jak odsłonięcie prowizorycznego pomnika Napoleona na placu Wareckim, dały sposobność do rozwinięcia okazalności reprezentacyjnych i zmanifestowania uczuć, żywionych w Polsce dla wskrzeszyciela idei państwowej wśród narodu. Piękna pogoda i dzień świąteczny ułatwiły nadto publiczności masowy udział we wszystkich fazach arcyzłoty.

Msza na placu Saskim, poprzedzona przeglądem wojsk i odbyta wśród huku 101 strzałów armatnich, pod znakiem latawców szybujących w powietrzu z wielkim ceremonjałem kościelnym, dała początek obchodowi.

Część dalsza arcyzłoty odbyła się na placu Wareckim, przemianowanym na plan Napoleona. Na skwerze przylegającym do przedziału alie Wareckiej i Sienkiewicza, ustawiono prowizoryczny posąg z popiersiem Napoleona. Białostocki, jest doskonałą robotą i należałoby pomyśleć o jego utrwaleniu. Pod posągiem jeden wieniec z napisem „Napoleonowi Warszawa”. Przemowy i defilada wojskowa przed Naczelnikiem Państwa.

W Muzeum Narodowym na Podwale otwarto Wystawę Napoleońską obejmującą liczne pamiątki z ery Napoleońskiej. Kilka najcenniejszych okazów przywieźli ze sobą przedstawiciele Francji na okres dwutygodniowy. Wczoraj odbyło się zebra- nie na ratuszu; przemawiali prezes Białostocki, generałowie Sikorski i Niesse, oraz pułkownik Pukel. Przedstawienie w teatrze Wielkim zakończyło dzień pamiątkowy pełny wrażeń pięknych i głębokich.

Święto Napoleona obchodzone w Polsce w chwili największego napięcia sprawy górnośląskiej jest dowodem, jak silną rolę gra w poczynaniach polski pierwiastek uczuciowy. Nie można zaprzeczyć, co prawda, że opinia publiczna we Fran-

cji, stanęła silnie po stronie polskiej. W tej chwili nie wiadomo jednak czy nacisk rządu francuskiego na entente, odpowie naciśkowi opinii, zwłaszcza, czy odniesie tak skuteczną przewagę, jak w zakresie sprawy odszkodowania. Mimo to a sposobienia nasze nie doznały zmiany. Nacierów francuskich nosząco wczoraj w ulicach Warszawy na ramionach.

Rząd pracuje niemal w permanentnej. Rada ministrów odbywa się codziennie po kilka godzin, rozstrząsając sytuację górnośląską. Krok zbrojny ludności tamtejszej nie może znaleźć i nie znajdzie poparcia ze strony rządu, mimo, że krok ten wywołał bunt i terror praski oraz konszachty międzynarodowe.

Rząd polski odseparuje się też niedwuznacznie od całej akcji, której nie zapoczątkował i z którą się nie solidaryzuje. Stojąc wyłącznie na granicę traktatu Wersalskiego, rząd nasz ograniczy się do akcji dyplomatycznej zmierzającej do zniewolenia sprzymierzeńców, aby rzecz rozstrzygnęli jaknajwcześniej.

Wice-minister spraw Zagranicznych p. Piltz, kontynuując podjętą w środę 4 bm. demarche u posłów francuskiego i angielskiego złożył również wczoraj aile memaire w poselstwach włoskim i Stanów Zjednoczonych. Szybkie rozstrzygnięcie pytania w jakim stopniu sprzymierzeńcy zastosują postanowienia traktatu Wersalskiego jest zdaniem kół politycznych nieodzowne, jeżeli chodzi o uspokojenie umysłów. Tymczasem wedle wiadomości, jakie dziś nadeszły Rada Najwyższa w Londynie nie rozpatrywała sprawy górnośląskiej, lecz przekazała ją Radzie Ambasadorów.

Ma ona się zebrać za dwa tygodnie w Paryżu. Znaczy to, że przed upływem tego terminu decyzja nie zapadnie, a ludność górnośląska będzie skazana na dalsze mocowanie się z przeciwnikiem, o ile nie dojdzie tymczasem pod naciskiem naszego rządu do likwidacji rachunku. Stoimy więc przed zwrotem który sytuację ma wprowadzić na nowo na tory legalności.

Bazylewski.

Z Kółek Rolniczych.

(Obrady instraktorów.)

Dnia 27 kwietnia rb. w biurze Rady Wojewódzkiej Kółek Rolniczych przy al. Lipowej 29 odbyło się zebranie Instraktorów Kółek Rolniczych pod przewodnictwem kierownika p. Wł. Ramla. Stosownie

do porządku dziennego Instraktorzy zdali krótkie sprawozdania ze swej pracy w Okręgach: 1) Okręg Wołkowyski. Instraktor p. Wileniec. — Okręgowy Związek zrzesza 14 Kółek Rolniczych obejmujących przeszło 600 członków, — tymczasowo. Związek Kółek subsydiowany jest przez Straż Kresową. W najbliższym czasie arachamia się się Stow. Rolniczo-Handlowe z czego będzie czerpać na utrzymanie potrzebnych instraktorów, biara itp. Instraktor prosi o dostarczenie większej ilości wydawnictw rolniczych do kolportażu.

2) Okręg Sejneński. Instraktor p. Badrys-Budrewicz. — Okręgowy Związek zrzesza 12 Kółek, członków około 700, zaznacza, że jest pełną harmonii praca Okręgowego Związku z Sejmikiem, co dla obu stron jest bardzo dogodnie. Jest dom własny, 3 morgi ziemi na półkę doświadczenia, prosi w imieniu Okręgu o instruktora drągiego na którego utrzymanie pieniądze Sejmik asygnował, oraz otrzyma ziemie pod kartofle i konia do objazda Kółek.

3) Okręg Białostocki. Instraktor p. Romanowski. Okręgowy Związek zrzesza 33 Kółek rolniczych obejmujących około 1500 członków, jest instraktor pszczelniczo-ogrodniczy, żadnych środków Okręg niema, ponieważ Rada Nadzorcza Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, wbrew uchwał Ogólnego Zebrania członków Stowarzyszenia, odmówiła wypłacenia pensji instraktorowi i sekretarzowi z powodu tego, że Okręg wypowiadał się za Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych, — Sejmik ostatnio przyznał zapomogę na utrzymanie jednego instruktora z warunkiem, aby od czasu do czasu zdawał sprawozdanie ze swej działalności do Sejmika, — prosi, aby na razie wyszukać jaką pożyczkę dla Okręgu, ponieważ bez pensji instraktorzy i sekretarze egzystować nie mogą.

4) Okręg Sawalski. Instraktor p. Wojciech Taland. — Okręg posiada 64 Kółka zrzeszających około 3000 członków. — Okręg otrzymał w roku zeszłym na utrzymanie biara i instraktorów zapomogę od Sejmika w sumie 120000 mk., oraz od Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego 165000 marek tj. 10 proc. zysków. W tym roku wniesiono prośbę do Sejmika o zapomogę 1,000,000 mk. na zaangażowanie instruktora okręgowego Kół Młodzieży, Instraktorki Gospodyń Wiejskich i Instraktora handlowca, z których jednak skreślono 500000, — zaś resztę wydział

w najbliższym czasie wnosi do uchwalenia przed forum Sejmika: jest projekt arachomienia sekcji ogrodniczo-pszczelniczej oraz banku adziałowego, ponieważ takowego w mieście niema. Został wydzielony majątek z parcelacji na fermę produkcyjną dla Związku. Instraktor do objazda Kółek ma konia i wózek.

5) Okręg Ostrowski. Instraktor p. Bolesław Satkowski. Okręgowy Związek zrzesza 30 Kółek, członków około 1200 — ogromnie pojemnie wpłynął okólnik b. Starosty na rozwój Kółek, jednak teraz ze zwołoną energią praca się rozpoczyna. Żali się na brak środków.

6) Okręg Sokółski. Instraktor p. Krasiecki. — Kółek 12, członków około 500, Związek jest subsydiowany przez Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, jest jeszcze do rozporządzenia 96000 mk. Na większy rozwój pracy w Okręgu i różne potrzeby wniesiono podanie do Sejmika o zapomogę 800,000. — Brak konia do wyjazdu atradnia pracę.

7) Okręg Augustowski. Instraktor p. Karol Hanczewicz. — Objął pracę dopiero od 3 tygodni, zorganizował 6 Kółek. Na 22 maja wyznaczony jest na zjazd delegatów w celu aformowania Związku Okręgowego. — Środków żadnych niema.

8) Okręg Grodzieński. Instraktor p. Dzięciolowski, pracuje od kilku dni, jedynie zdążył dowiedzieć się, że przed najazdem bolszewickim było 3 Kółka obecnie pracuje tylko jedno.

9) Okręg Kolneński. Instraktor p. Wodołowski. Kółek jest 22 silnie agitowanych przez T-wo Rolnicze w Łomży. Środki małe. Sejmik adzielił 500000 marek, które już wy-czerpano. Zjazd Okręgowy Delegatów będzie w Kolnie dnia 5 maja rb.

Po krótkim sprawozdaniu instraktor Centralnego Związku p. Załęski dał wskazówki najbliższej pracy podkreślając utrzymanie jak najściślejszej łączności z biurem Wojewódzkim Kółek Rolniczych w Białymstoku, ponieważ we wschodnich powiatach pracują instraktorzy Straży Kresowej, jednocześnie prowadząc robotę Kółek Rolniczych, — postanowiono omówić oddzielnie o 4-cj pp. z kierownikami Straży Kresowej i p. Ramlem wzajemny stosunek co do azgodnienia kierownictwa pracą instraktorów, — p. Ramel w dalszym ciągu zalecił instraktorom ścisłe wykonywanie wszelkich poleceń biara Wojewódzkiego i utrzymanie ścisłego kontaktu. Po-tem instraktorzy podawali projekty coby należało w najbliższym

Jack London.

Opowiadania z Klondike.

Zanim zagotowała się woda, stanął przy piecu i począł topić sopelki lodu zastygłe na w-sach i brodzie. Krople stopionego lodu padały na blachę, syczały i unosiły się parą. Dla pospiechu rozłapywał palcami sopelki lodu. Nawet nagle znalazł szczekanie psów przed chatą nie oderwał go od tego zajęcia. Posłyszal dzikie wycie i chrapanie jakichś obcych psów i równocześnie dźwięk głosów ludzkich. Ktoś zastukał do drzwi.

— „Proszę wejść...” zamruczał głacho Messner, ssąc właśnie kawałeczek lodu z górnej wargi.

Drzwi otworzyły się i przez mglisty obłok pary zobaczył mężczyznę i kobietę, którzy weszli i zatrzymali się we drzwiach.

— „Proszę wejść...” powtórzył — ostrzej i zamykać drzwi!”

W mglistym półmroku chaty zaledwie mógł rozróżnić tych ludzi. Twarz kobiety była prawie osłonięta futrem. Widać było tylko parę czarnych oczu. Mężczyzna miał również oczy czarne. Twarz jego była gładko wygolona, prócz małych wąsów osłaniających wargi.

— „Chcieliśmy się tylko dowiedzieć, czy niema tu gdzie w pobliżu drugiej chaty — zaczął mężczyzna, obrzucając równocześnie spojrzeniem

niezajęty kąt izby — myśleliśmy, że chata jest pusta”.

— „Chata nie należy do mnie, odrzekł messner. Właśnie natrafiliem na nią przed kilkoma minutami. Wejdźcie i rhzgosdaraście się. Nie potrzebujecie też wyjmować waszego pieca. Miejsca starczy dla wszystkich”.

Na dźwięk jego głosu, kobieta rzuciła nań spojrzenie szybkie i ciekawe.

— „Zdejmij futra, zwrócił się do niej towarzysz; oporządź psy, przyniosz wodę i będziemy mogli się pokrzepić”.

Messner wyjął z pieca odgrzane łososie i wyszedł nakarmić psy. Miał oganiać je od obcych psów, a kiedy wrócił do chaty, przybyły mężczyzna wyładował już sanie i nastawił kołce z wodą. Woda Messnera już się gotowała, więc wyspał don kawy, dodał jeszcze z pół szklanki zimnej wody i zdjął garnuszek. Potem odegrał na piecu kilka skwaśniałych biszkoptów i nieco fasoli, które był agotował jeszcze wczoraj i włożył zmarnięte.

Zdjął swoje naczynie z piecyka, żeby oswo-bodzić go dla przybyłych, postawił je na skrzynce z zapasami, sam zaś usiadł na łomoku z po-ścielą i zabrał się do jedzenia. Jedząc, rozmawiał o drodze i o psach z mężczyzną, który z kolei topił nad piecykiem sople lodu, zmarnięte, na w-sach. Dwie ławy stały w izbie. Po chwili przybyły mężczyzna, rzucił na jedną z nich łomok z pościelą.

— „Będziemy spać tutaj, jeśli to wam nie przeszkodzi” — powiedział, zresztą przybyłszy pierwszy, więc macie prawo wybierać...”

„Wszystko mi jedno, odrzekł Messner, obie ławki są równie dobre.”

Rozstał swą pościel na drugiej ławie i a-siadł na brzegu. Przybyły wyjął małą skrzynkę podróżną z przyborami lekarskimi i wsunął ją pod kołdrę zamiast poduszki.

„Jesteście doktorami?” — zapytał Messner.

„Tak jest, odrzekł tamten, ale apewniawas, że nie dla praktyki lekarskiej przybyłem do Klondike.”

Kobieta zajęta się przygotowaniem posiłku, mężczyzna jej pomagał, krajał słoninę i podsyczał ogień. W izbie panował półmrok, bo światło ssażyło się skapo przez małe okienko, zaklejone przetłuszczonym papierem. To też John Messner nie mógł rozpoznać dobrze twarzy przybyłej kobiety. Coprawda zdawał się zapełnić nią nie interesować. Ona zaś nicraz rzuciła ciekawe spojrzenie w jego ciemny kąt.

— „Ot, to mi dopiero życie!” zawołał enta-zjastycznie doktor, przyciągając tocznicę noża o piec; zachwyca mię ta ciągła walka o byt, zdobywanie wszystkiego własnymi rękami, ta bez-pośredniość wrażeń, ten realizm...”

„Tak, temperatura jest dość realna...” aśmlechnął się Messner.

„A wlecież przynajmniej ile jest stopni? zagadnął doktor.

Tamten potrząsnął głową.

„Pięknie. Włóż stachajcie: 74 niżej zera wskazuje spirytasowy termometr w saniachi”

(c. d. n.)

czasie zrobić przy biurze Wojewódzkim w Białymstoku.

- 1) Zorganizować laboratorjum oceny nawozów sztucznych.
 - 2) Stację oceny nasion.
 - 3) Stację ochrony roślin.
- Po zawiadomieniu o arachomieniu biura prośb i podań przy biurze Rady, oraz, że w pierwszych dniach odbędzie się pokaz na gratach podmiejskich plagów motorowych „Fiat” zebranie zostało zamknięte.

Z prowincji.

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych w Kolnie.

Dn. 5-go b. m. przy po brzegi zapelnionej sali teatru w Kolnie, odbył się zjazd delegatów Kółek Rolniczych Okręgu Kolneńskiego. Na zjazd również przybyli p. Starosta Hupert, referent rolny p. Butwiński, z Centr. Zw. K. Roln. z Warszawy p. Pasłowski i p. Wł. Ramel z Białegostoku.

Po akonstytuowaniu się prezydium i zdania krótkiego sprawozdania przez miejscowego instruktora p. Wędołowskiego, z którego widać było, że działalność Związku od najazdu bolszewickiego była zaniedbana, z czego skorzystało Tow. Łomż. agitując, aby Kółka pow. Kolneńskiego przeszły na łaskę Tow. Roln. w Łomży, wzamian za co obiecywało im, że wznowią im pracę dając wszystko czego zażąda.

Po sprawozdaniu zabrał głos p. Starosta, który w gorących słowach i w imieniu Sejmiku Kolneńskiego nawołuje do ogólności się i otwarcia narodzić twardej organizacji w swoim powiecie, nie zaś szkania szczęścia w Łomży — ponieważ zawsze „Ci co rachują na czyjąś mocną pomoc, źle na tem wychodzą. — mówi: „poco Sejmik ma dawać 500.000 mk. na Łomżyńskie Tow. Roln. na cele Kółek w Kolneńskim — lepiej te same pieniądze, albo jeżeli okaże się potrzeba to i więcej dać do rąk zarządu Związku Okręgowego na pomoc Kółek, — należy tylko oglądać się i wybrać Zarząd energiczny, który potrafi poprowadzić i pokierować robotą Kółek” w końcu zaznacza, że imieniem Sejmiku zapewnia poparcie materialne dla Związku „Kółek w Kolnie, na potrzebę utrzymania dobrych instruktorów i t. p.

Następnie referował o „pracy w Kółkach w Polsce”, — p. Pasłowski i o planie pracy w Okręgu Kolneńskim p. Wł. Ramel, — po wyzerpującej dyskusji postanowiono jednogłośnie wybrać sprężysty Zarząd, który niezwłocznie przystąpi do czynności swoich z jednocześnie zajęciem się wspólnie z Wydz. Sejmiku, arachomieniem ogniska kultury w Małym Płocku, zorganizowania przy Związku Kółek prelegentów, do którego należy starać się wciągnąć całą siłą inteligencję miejscową i odpowiednio ją wykształcić. — oraz założenia komisji organizacji drobnych gospodarstw. Zwroćono się do p. Ramla o przysłanie instruktora rolnego, oraz możliwie przeniesienia instruktora ogrodn. Horoszkę z Łomży na kierownika ogiska Kultury. Postanowiono, aby biuro Związku było w Kolnie, siedzibę instruktorem wyznaczono w Małym Płocku z tem, że w dnie targowe powinni być w Kolnie w biurze, aby załatwić interesantów.

Uchwalono szereg wniosków: 1) Wniosek p. Starosty: Zjazd delegatów Kółek Rolniczych w Kolnie w dn. 5.V. piktując postępowania Min. Rolnictwa, że nicma dotychczas w Kolnie przy Staroście weterynarza powiatowego, pomimo, że w sąsiednich powiatach panuje księgosusz, a w kolneńskim dużo koni choruje na świerzbę.

2) Wniosek p. Starosty: Zjazd delegatów Kółek Rolniczych Okręgu Kolneńskiego zwraca uwagę Urzędu Ziemińskiego na dziką parcelację ma-

jatka Jedwabne, który parceluje się prywatnie bez planowości i spekulacyjnie, niezależnie od tego, że był przeznaczony przez Okr. Kom. Ziemiński w Łomży na parcelację w myśl ustawy Sejmowej o reformie rolnej.

3) Wniosek p. Kowalezyka: Zjazd zwraca uwagę Centralnych Władz, że wśle spalane przez wojnę i znajdujące się w pobliżu rządowych dużych lasów (Mały Płock), nie mogą uzyskać przydziału drzewa z pobliskich lasów, a przeznaczają im z lasów odległych o parę mil — z tych że jednak lasów drzewo kapu-pują żydzi na spekulację.

4) Wniosek ks. Dziadziaka: ponieważ w powiecie racjonalnego

rozwojowi rolników przeszkadza szachownica i wobec tego, że jest 160 zrobionych uchał komasacyjnych ze zgodą na wzięcie prywatnego geometry do tych prac, — zjazd przekazuje nowoobranemu zarządowi w pierwszej mierze zajęcie się wyszkolenia prywatnego geometry do prac komasacyjnych z uzyskaniem pozwolenia G. U. Zi. na prowadzenie przez tegoż robot komasacyjnych.

Poczem przystąpiono do wyborów Zarządu, komisji rewizyjnej i delegata do Rady Wojewódzkiej Kółek Rolniczych.

Obrady zakończyły się późnym wieczorem.

Kółkowicz.

Rada Miejska w sprawie Górnego Śląska.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Białegostoku d. 6.5 rb. powzięta została uchwała następująca:

„Rada Miejska m. Białegostoku, na posiedzeniu swem w dniu 6 maja rb., oburzona do głębi wiadomością o propozycji członków komisji międzysojuszniczej w Opola przyznania niemał całego Górnego Śląska Niemcom, propozycji aragającej sprawiedliwości i zasadzie samostanowienia narodów oraz lekceważącej i gwałtującej postanowienia Traktatu Wersalskiego, wyraża gorący protest przeciwko projektowi komisji międzysojuszniczej, składa hołd i czesć ludowi górnośląskiemu za jego sta-

nowszą i czynną postawę w obronie prastarej dzielnicy polskiej i zwraca się do Rządu Polskiego z żądaniem azycia jaknajdalej idących środków, celem obrony najżywniejszych interesów Państwa Polskiego, oświadczając, że ludność m. Białegostoku bezwzględnie gotowa jest do wszelkich ofiar z mienia i krwi w obronie zagrożonych praw narodu i Państwa.

Jednocześnie Rada Miejska uchwała wyasygnować Mk. 500 000 na sprawę Górnego Śląska.

Uchwała powyższa przesłana została w drodze telegraficznej do Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu i Prezydenta Ministrów.

Uroczystość poświęcenia lokalu seminarjum nauczycielskiego w Białymstoku.

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu Seminarjum Nauczycielskiego w Białymstoku na uroczystość tę, która miała być jednocześnie ażezeniem pamięci poległych w obronie Ojczyzny wychowawców Seminarjum obiecał przyjechać jen. J. Haller, jednakże ważne dla państwa polskiego wypadki polityczne chwili obecnej zatrzymały go w Warszawie.

Jen. Haller nadesłał na ręce dyrektora Seminarjum depeszę z zawiadomieniem, że przyjazd swój odkłada na kilka dni i przyjedzie dopiero w drugiej połowie maja. Wówczas dopiero odbędzie się uroczystość ażezenia pamięci bohaterów wychowawców Seminarjum.

Uroczystość poświęcenia lokalu ażeźni rozpoczęła się aroczystem nabożeństwem, które odprawił ks. dziekan Chadyko, poczem ks. Milkowski z Wilna wypowiedział podniosłe przemówienie, wskazując na znaczenie istnienia tak wysoce pożytecznej ażeźni dla wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Mówca nawoływał młodzież do usilnej pracy nad kształceniem umysłu i serca, zachęcał do zdobywania wiedzy i cnót obywatelskich, tak niezbędnych dla ich przyszłej pracy oświatowej wśród ludu.

Następnie ks. Milkowski dokonał w obecności zebranych na tej uroczystości przedstawicieli władz wojewódzkich, z p. wojewodą St. Popielawskim na czele, reprezentantów władz samorządowych z prez. p. B. Szymańskim na czele, członków Rady Miejskiej z prez. p. F. Filipowiczem, wojskowości z palk. Bitnerem na czele, oraz przedstawicieli prawie wszystkich instytucji i organizacji społecznych i kulturalno oświatowych — akta poświęcenia gmachu Seminarjum Nauczycielskiego.

Zebrani mieli przy tej sposobności okazję obejrzenia całego lokalu, sale wykładowe, laboratoria, in-

ternat dla chłopców i dziewcząt, ażeżych się w Seminarjum.

Wszędzie wzorowa czystość, ład i porządek, wszędzie znać troskliwą rękę nauczycieli i wychowawców zakładu, szczególnie zaś dyr. p. Tarkowskiego.

Głównie p. Tarkowskim Seminarjum może zawdzięczać bogate środki naukowe jakie obecnie posiada. Jego niezmordowana energia i chęć postawienia powierzonej mu ażeźni na wysokim poziomie wymagał pedagogicznych przeżytych się do zaopatrzenia seminarjum w bogate środki naukowe. Dwa lata p. Tarkowski i zespół nauczycieli i nauczycielek walczyli z brakami i niedostatkami, wreszcie dzięki pomocy rządu i miejscowych sfer społeczeństwa udało się im postawić s. minarjum na tym wysokim poziomie rozwoju, na jakim się dziś znajduje. Położyli oni na polu oświaty kultury narodowej niepospolite zasługi.

Po poświęceniu lokalu wygłoszono cały szereg okolicznościowych przemówień.

Pierwszy głos zabrał prezes Rady Opiekającej Seminarjum p. starosta dr. Rybałowicz. Mówca podkreślił znaczenie istnienia tego zakładu naukowego w Białymstoku, gdzie dotychczas tylko kultura rosyjska miała przeważne wpływy, gdzie nauka języka i historii polskiej była przez rząd najężdżów przesładowana z całą surowością prawa.

Mieszkańcy Białegostoku i jego okolic nie mieli dotychczas możliwości ażeżenia się po polsku, zapoznawania się z kulturą narodową. Teraz gdy w naszym mieście powstało Seminarjum nauczycielskie, które rok rocznie wydawać będzie coraz to nowe zestawy pracowników oświatowych kultura polska na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w niedługim czasie się zakorzeni.

Mówca w imieniu Rady Opiekającej złożył wszystkim zebrany serdeczne podziękowania za udział w uroczystości, zwracając się następnie do młodzieży nawoływał ją, by po opuszczeniu murów ażeźni głosili wszędzie, gdzie tylko będą pracować, ideę kultury i polskości.

Następnie zabrał głos p. Tarkowski i w dłuższym przemówieniu

seharakteryzował dotychczasową działalność Seminarjum, nakreślił plan dalszej pracy, do współdziałania w której usilnie zapraszał miejscowe społeczeństwo. Mówca dziękował za pomoc, jaką dotychczas niektóre osoby, w tem p. Wojewoda Popielawski i p. Starosta dr. Rybałowicz, stale okazywali Seminarjum.

Wreszcie p. Tarkowski odczytał depesze i listy z życzeniami dla dalszej pracy ażeźni od osób, które nie były w możności przybyć na aroczystość.

Prez. p. B. Szymański w imieniu mieszkańców Białegostoku wypowiedział słowa uznania i złożył serdeczne podziękowanie p. Tarkowskiemu i całemu personelowi nauczycielskiemu za ich pełną poświęcenia pracę na tak wysoce pożytecznym i tak wielce potrzebnym zarówno dla naszego miasta jak i całego województwa Białostockiego posterunku kultury i oświaty narodowej. Mówca, zwracając się do młodzieży, nawoływał ją, aby poszła drogami, któreimi krocza dziś jej nauczyciele i wychowawcy, by za ich przykładem wysoko nieśli w życiu sztandar idei kultury narodowej i polskości.

Zaledwie p. prez. Szymański wypowiedział te słowa, ażeźniowie i ażeźniowie jednocześnie krzyknęli: „Tak nam dopomóż Bóg”. Okrzyk ten zabrzmiał jak gdyby przysięga, jakby przyrzeczenie, że nadzieje, jakie na nich pokłada społeczeństwo nie zawiodą, że ideały zaszczeplone w ich dusze i serca podczas pobytu na imie szkolnej plastowni będą aż do końca życia.

Przedstawiciel wojskowości, dowódca D. O. Gena, p. Bitner stwierdził, że nauczyciele Seminarjum w ciągu tak krótkiego okresu czasu przebywania ze swymi wychowankami zdołali wpoić w ich serca ażeżia miłości Ojczyzny. W chwili, gdy wróg przekroczył granice państwa polskiego, wszyscy starsi ażeźniowie wstąpili do wojska, zapisując się przeważnie do oddziałów czołowych.

Kilka z tych bohaterskich młodzieńców nie powróciło już do swych szkolnych zajęć — zostali ażeźni snem wiecznym na pola chwały. Palk. Bitner w imieniu wojskowości składa dyr. Tarkowskiemu i nauczycielstwu podziękowanie za wychowywanie powierzonej im młodzieży w duchu ofiarności i amilo-wania Ojczyzny.

Dyrektor p. Tarkowski zaprosił następnie zebranych do składania podpisów w pamiątkowej księdze Seminarjum, co też wszyscy ażeźni z ochotą. W tym samym czasie p. Chmielewski, profesor śpiewu zgrapował koło siebie grupę starszych ażeźni i ażeźni i ci odśpiewali „Rotę” Konopnickiej.

Później odśpiewano cały szereg pieśni, które wystuchano z żywym zadowoleniem, widać było bowiem, że p. Chmielewski nie załował trudu, aby należycie wyszkolił głosy swych ażeźni.

P. Tarkowski w imieniu dyrekcji Seminarjum zaprosił wszystkich ażeźni do aroczystości na podwieczorek o godz. 8 mej wiecz. poczem nastąpiło poświęcenie ogródków dziecięcych, gdzie młodzież zapoznaje się z ogrodnictwem, aby w przyszłości móc stażyć fachową ręką ludowi wśród którego będzie pracować.

Opaszczaliśmy seminarjum z tem przeświadczeniem, że wszyscy ci, którzy pobierają w nim naukę, kształcą się pod kierunkiem nauczycieli o tak wysokim poczuciu swych obowiązków obywatelskich, będą godnie wypełniali włożone na nich obowiązki na granicy pracy oświatowej i narodowej.

Rozpowszechniajcie
Dziennik Białostocki

Kronika polityczna.

Deklaracja Polaków posłów w parlamencie Kowieńskim.

(K. B. P.)

Jak donoszą z Kowna, w kołach parlamentarnych Litwy Kow. wielką sensację sprawiła deklaracja stronnictwa polskiego Sejmu Ustawodawczego Litewskiego złożona przewodniczącemu Sejmu, jednocześnie prezydentowi republiki Litewskiej Stalgiskiemu. Posłowie polscy w obszerniej deklaracji oświadczyli gotowość Polaków Litwy Kow. do popierania państwowości litewskiej z Wilnem stolicą Litwy pod warunkiem grantownej zmiany ustroju państwowego na korzyść systemu Kantonalnego w ścisłym połączeniu z Polską. Deklaracja powyższa żąda również poczynienia przez rząd litewski daleko idących zmian w kierunku zagwarantowania autonomii narodowościowej w państwie Litewskim. Szczegóły wprowadzenia tych zmian oraz form łączności z Polską są kwestiami do omówienia w Sejmie Ustawodawczym Litwy Kowieńskiej.

Włościanie a sprawa Śląska.

(Kor. pl.)

(K) Wiadomość o wybuchu powstania na Górnym Śląsku adreżyła bardzo silnym echem w wieś polską. Według relacji otrzymanej z szeregu miejscowości jednorazny rachunek kierunków spieszności na pomoc zagrożonej dzielnicy. Nacisk na sferę kierowniczą stronnictwa ludowego jest bardzo wielki. Z nastrojem tych mas liczyć się p. Witos i przywódca ruchu maszą. Kwestia czynnego udziału Polski w walce przeciw Niemcom w razie wystąpienia ich do walki z powstańcami jest żywo dyskutowana.

Zjazd Rady Wyzwolenia.

(K) W dniu wczorajszym i dzisiejszym odbywa się Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego Wyzwolenia. Na tym Zjeździe przebiega zasadnicza tendencja wśród szerokich kół delegatów prowincjonalnych, zmierzająca do skupienia całego ruchu ludowego. Te dążenia nie mogą jednak znaleźć zdecydowanej formy na skutek stanowiska większości przywódców, którzy nie chcą dopaścić do zlania się bratnich organizacji. Zdaje się że jednak ostatecznym rezultatem będzie skupienie sił ludowych nawet mimo woli dotychczasowych kierowników.

Z książek.

„Ruch zawodowy w Rosji sowieckiej”

Szkic historyczny i materiały. Opracowanie Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Skład główny E. Wende i S. Ka.

Wiadomości Polski o Rosji sowieckiej, jak wiadomości całej prawie Europy, noszą dwójaki charakter. Z jednej strony agenci prasowi i przygodni korespondenci podają barwne sensacje powtarzane przez opinię, jako fakty, z drugiej strony systematyczna i aparta propaganda rysuje życie w Rosji sowieckiej, jako raj dla pracującego. Brak natomiast obiektywnych i rzeczowych sprawozdań i ocen tego wielkiego eksperymentu, którego polem doświadczenia stała się dziś Rosja.

Powinny krokiem naprzód w polskim dorobku naukowym w tym kierunku jest praca Instytutu Gospodarstwa Społecznego o ruchu zawodowym w Rosji sowieckiej.

Napisana z dużą znajomością rzeczy i z pełną bezstronnością praca oparta jest na mało dostępnym dziś materiale oryginalnym rosyjskim. Całość dzieli się na zarys ruchu zawodowego przed rewolucją

1919 r., na szczegółowsze jego oświetlenie od marca 1917 r. do przewrót bolszewickiego i wyczerpujący opis ruchu zawodowego pod dyktando partii komunistycznej.

Praca omawiana pozwala się zorientować w tem zagadnieniu pierwszorzędnej wagi, jakim jest ruch zawodowy i zrozumieć dlaczego w poglądach na jego własne rolę pękła jednolitość partii komunistycznej i poraz pierwszy przed forum świata rozpoczęła się polemika publiczna: Lenin — contra Trocki.

Zmaganie się interesów mas robotniczych z interesem partii komunistycznej występuje w obiektywnej, spojrzeniu analizie z większą i bardziej adreżującą siłą, niż w anegdotycznych opowiadaniach.

Spór, który rozgorzał w Rosji sowieckiej wokół kwestii związków zawodowych jest zjawiskiem wielkiego znaczenia. Z całą jasnością wystąpiła tu różnica jaka zachodzi między dążeniami robotniczymi a militaryzmem wytwórczości, do którego siłą logiki przed masami partia komunistyczna.

W momencie, w którym pisana była omawiana książka, zwyciężyła kompromisowa platforma Lenina, na co w znacznej mierze wpłynął wybuch kronsztadzki. Sama przyczyna niezgody nie została jednak usunięta. Grupa Trockiego dążyła do upaństwowienia związków zawodowych nie przestając istnieć i przesłanki jej, wypływające z konsekwentnego rozwinięcia tezy o dyktando partii komunistycznej nie straciły swej żelaznej logiki. Niemniej nie została przekonana, ani pokonana, lecz tylko przegłosowana „opozycja robotnicza” czerpiąc swą siłę z żywotności z niezadowolonych mas robotniczych i w ich poczuciu, że i dziś związki zawodowe winny bronić interesów proletariatu wobec biurokracji sowieckiej. Chwilowo, pod naciskiem warunków zewnętrznych, spór stracił na ostrości. Tem niemniej sądzić można, iż w przyszłości czy później stanie znów na porządku dziennym i kto wie czy nie będzie początkiem zjawiska

pierwszorzędnego znaczenia, różniczkowanie partii komunistycznej.

Z tych względów sędzimy, iż „Ruch zawodowy w Rosji sowieckiej” winien być przeczytany przez każdego, kto chce analizować zjawiska i wnioskować w dziedzinie, mającej obecnie pierwszorzędne znaczenie dla całego świata, a specjalnie dla Polski.

Książka jest zaopatrzona w aneksy, przedstawiające cenny i bogaty materiał dokumentalny w rozważanej sprawie.

Polecamy ją asilnie. Prócz przedstawionej powyżej wartości, dziełko to posiada jedną jeszcze zaletę: każdemu, kto zechce zwalczać propagandę bolszewicką nie anegdotami i sensacją, ale prawdą, daje ona silną i skuteczną broń do ręki.

„Krótki zarys dziejów polskich formacji wojskowych na wschodzie.”

(Nakładem komisji organizacyjnej zjazdu)

Niewielka ta broszura obejmuje mało znane dzieje II i III-go korpusów, 4-cj dywizji strzelców, 5-cj dywizji Syberyjskiej oraz oddziału Kaukaskiego.

Opowiadanie nosi charakter szkicowy, ale wobec odległości od kraju tych zmagani o jego niepodległość, jakie wiódł wierny sprawie żołnierz polski od Oceanu Lodowego aż po Morze Czarne — przynosi książeczka ta szereg wiadomości dla ogółu nowych.

Całość owiana jest szczerą chęcią wszystkich wewnętrznych torów i sporów, których uniknąć nie było można, a wydobyte natomiast tego, co stanowiło treść istotną tych dziejów — wierną służbę Polski.

Sędzimy, iż obowiązkiem każdego, dla kogo niepodległość nie jest tylko wypadkiem, ale kto wie, że trzeba umieć ją zdobyć i obronić, iż obowiązkiem każdego obywatela Polski jest zapoznanie się z dziejami tych wysiłków i zmagani, które przyczyniły się nie mało do nadejścia Godziny Wyzwolenia.

„Genjusz współczesności — St. Wyspiański”

W piątek dn. 6-go b. m. o godz. 9 wiecz. p. Konar-Nowicki wystąpił z drugim z cyklu odczytów, zorganizowanych przez miejscowy oddział Związku Strzeleckiego pod ogólnym tytułem „Genjusz współczesności — St. Wyspiański”.

Nie omyliliśmy się, wyrażając w sprawozdaniu z pierwszego odczytu p. Konar-Nowickiego przypuszczenie, że inteligencja naszego miasta jeszcze bliżej będzie aczyszczać na dalsze odczyty tego prelegenta, wszyscy bowiem, którzy byli na poprzednim odczycie wyrażali wielkie zadowolenie ze sposobu mówienia i ujęcia poruszanego tematu przez Konar-Nowickiego. To też na drugim odczycie zebrano się tylu słuchaczy, że sala teatru „Palace” była wypełniona prawie po brzegi. Audytorjum z wielkim zajęciem, w skupieniu wysłuchało odczytu, który prelegent wygłosił w tak przystępnej formie, że nikt nie odczuwał zmęczenia, mimo, że p. Konar-Nowicki mówił przeszło godzinę.

Tym razem p. Konar-Nowicki zażnał słuchaczy ze znaczeniem „Wesela” Wyspiańskiego w literaturze polskiej, wspomniawszy moment psychiczny, jaki przeżywał cały naród a z nim i Wyspiański wówczas, gdy tworzył ten twór.

„Wesele” — mówił prelegent — to oskarżenie naroda o brak w nim siły do podźwignięcia się z apadki. Cały naród odczuwał boleśnie jarzmo narzuconych mu kajdan niewoli, jednak nie miał odhaleć dróg, prowadzących do wyzwolenia. Dróg tych nie widział również Wyspiański, dla tego też poeta oskarżając niesie jednocześnie narodowi asprawiedliwienie jego niemocy. Wyspiański szarpie się w bólu, pożera go tęskno-

ta do wielkich czynów swego narodu; ból staje się tem większy, tem nieznośniejszy, im bardziej w pocie agrantowuje się przekonanie, że czas czynu jeszcze nie nadszedł, godzina jutrzenki wolności jest jeszcze daleką.

Wyspiański widząc, że żadne siły ziemskie nie pomogą narodowi polskiemu w nieszczęśliwym zwrocie się do Opatrzności z gorącym błaganem o zmianę losu dla Polski. Jednocześnie chce aby uczucie miłości Ojczyzny, patriotyzm, stał się religią naroda.

Głównie pragnie poeta, aby patriotyzm zasześcił w duszę chłop polskiego, w którym widzi opokę, na której wznieść się nowo, odrodzona Polska.

Przyszłość, zdaniem Wyspiańskiego, należy do ludu. Przeszłość, asobiona w postaci Wernyhory chłopu oddaje złoty róg, by na wsze strony zagrzmiły jego doniosłe dźwięki, nawołując cały naród do pracy, do zbiorowego czynu dla podźwignięcia Ojczyzny z upadku.

Niestety dziwny stan niepokoju, niepewności, jaki przeżywał Wyspiański nie pozwolił mu mieć statycznych przekonań. Bo oto już w dalszej części „Wesela” poeta zwątpił w chłop, z rąk jego wytrąca „Złoty róg”, symbol czynu ludu polskiego, na którego przedtem Wyspiański pokładał tyle nadziei.

Chwilowe przebliski duchowego optymizmu ustępują znowa miejsc melancholji, żal i smutek naplnia serce i duszę Wyspiańskiego, znajdując swój wyraz w końcowych scenach „Wesela”.

Odczyt p. Konar-Nowickiego nagrodzono rzesistami oklaskami, na które w zapętności sobie zasłazył.

Rada Miejska.

(Posiedzenie 66; d. 6. 5. 21 r.)

Odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej p. F. Filipowicza w obecności 32 radnych i 7 członków Magistratu.

Przewodniczący specjalnej Komisji Kwalifikacyjnej radny St. Starzyński odczytał ponownie uzgodniony i przedyskutowany na poprzednim posiedzeniu projekt ustalający etaty pracowników miejskich. Projekt ten wzorowany jest na sposobie wynagradzania pracowników państwowych. Dzieli on pracowników miejskich na dwie grupy: a) urzędników i b) funkcyjnarjuszów.

Prócz tego — prezydent, wiceprezydent i ławnicy Magistratu zostali wydzieleni zupełnie.

Grupa urzędników rozpadła się na 13 kategorii pobierających pensji zasadniczej od 3000 — do 400 mk. miesięcznie, co wynosi wraz z dodatkami: drożyznianym, rodzinnym, za wysługę lat i za wykształcenie od mk. 23.842 do mk. 4180 miesięcznie.

Funkcyjnarjusze dzielą się na 11 kategorii. Pensja zasadnicza ich 1500 — 200 mk. miesięcznie, wraz z dodatkami: mk. 15963 — mk. 2090.

Pensję zasadniczą prezydenta ustalono na mk. 4300, — wiceprezydenta na mk. 3800, — ławników na mk. 3500 miesięcznie.

W sprawie kontroli biletów w teatrach, kinach oraz widowiskach i zabawach, gdzie jest publiczna opłata na rzecz miasta, polecono Magistratowi opracować w terminie miesięcznym system kontroli biletów.

Na wniosek Magistratu uchwalono zwiększyć zapomogę wydawaną córce powstańca z r. 1830 Marji Makarewicz z 300 mk. miesięcznie do 1500 mk., przyrzec na jej żądanie sama ta może być wypłacana produktami.

Sprawę uruchomienia tramwajów w Białymstoku zreferował ławnik Rybowski.

Po zaznajomieniu się z pismem pełnomocnika koncesjonarjuszów p. Bernarda oraz jego memorjałem, postanowiono sprawę tę przekazać do rozważenia specjalnej komisji z członków Magistratu, prawników i radnych. Do Komisji wybrano radnych: M. Mallnowskiego, J. Pachalskiego, Sosinowskiego.

Uchwalono jednogłośnie przebudować b. gmach więzienia miejskiego przy al. Sienkiewicza 57 na potrzeby szkoły zawodowej.

Polecono Magistratowi przeprowadzić pertraktacje w sprawie wydzierżawienia władzom wojskowym gmachu miejskiego przy Rynku Kosciuszki.

(Dokończenie nastąpi).

W op. op. m. 1000
wiel. 1000
zob. 1000
1000
1000

„Pokój № 9”, „Teodolinda” i „Tango na prowincji”
Działal. powtórzenie wczorajszej premiery i dni następujących a mianowicie:
Teatr „Rozmaitości”
teatr ul. Nowy 16

Lipowa 16.

Kronika.

Zamiast wzięcia szkół. (k). Na posiedzeniu piątkowym Rady Miejskiej m. Białostocka powzięto uchwałę następującą:

„Wobec dotkliwego braku lokali na potrzeby szkół powszechnych i zawodowych w mieście i wobec konieczności otwarcia jeszcze kilkadziesiąt nowych szkół Rada Miejska uchwala grzech byłego wzięcia miejskiego przy ul. Sienkiewicza 56 przebudować na potrzeby szkoły zawodowej i oznajmia: 1) za racjonalne wkładanie funduszy w nieruchomości własne, a nie wydzierżawiane, 2) nagłość sprawy, apowaznia Magistrat do wydatkowania na ten cel samej amiszczonę w budżecie w wysokości Mk. 1.800.000 przed uchwaleniem budżetu na r. 1921. W celu opracowania planu przebudowy powołana będzie komisja rzeczoznawców (inżynier, lekarz i pedagog — nauczyciel szkoły zawodowej).

„Zjednoczenie” (k) W czwartek 5 bm. odbyło się ciąg dalszy zebrania walnego członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Zjednoczenie” w Białymstoku. Przewodził p. Władysław Olczyński, sekretarował p. Piotr Zakrzewski, asesarami byli pp. J. Pachalski, L. Tofioezko, P. P. Ciechoński i A. Raczkowski.

Sprawozdanie Zarządu odczytał p. Karol Zdanowicz, protokół Komisji Rewizyjnej — ks. Paweł Piekarski. Wyjaśnien ze strony Zarządu udzielali pp. K. Zdanowicz i S. Parfjanowicz, ze strony zaś Komisji Rewizyjnej ks. Piekarski i K. Kosiniński.

Po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości protokół Komisji Rewizyjnej i sprawozdanie Zarządu zatwierdzono.

Preliminarz budżetowy „Zjednoczenia” na r. 1921 przyjęto z poprawkami Komisji Rewizyjnej, przy czym wydatki określono na sumę mk. 3.035.000.

Zysk czysty za r. 1920 w sumie mk. 1.222.132,47 podzielono w sposób następujący: 1) Na dywidendę od udziałów przeznaczono mk. 36.663,97; 2) Na pensję, wobec tego że i w roku ubiegłym nie prowa-

dżono było kontroli zakupów członkowskich, mk. 262.758,38; 3) Na kapitał rezerwowy mk. 122.213,25; 4) Na budowę domu mk. 122.213,25; 5) Na przypaszczałny podatek mk. 244.426,50; 6) Na gratyfikację pracownikom mk. 183.319,87; 8) Na wynagrodzenie Zarządu mk. 122.213,25; 8) Na wynagrodzenie Komisji Rewizyjnej mk. 36.663,97; 9) Na Górny Śląsk mk. 61.106,62; 10) Na kursy kooperatystyczne mk. 30.553,41.

Przewodniczący ostatniej Komisji Rewizyjnej p. K. Kosiniński oświadczył, że wszyscy członkowie jej rzekają się przynależności do wynagrodzenia, przeznaczając tę sumę na przyszłą szkołę rzemieślniczo-handlową w Białymstoku. Os wiadezenie to przyjęto oklaskami. Wobec tego jednak, że w roku ubiegłym w „Zjednoczeniu” pracowały aż trzy komisje rewizyjne — jedna po drugiej — uchwalono, by tym członkom poprzednich komisji, którzy zgłoszą się po swoją część wynagrodzenia, takowe wypłacić, pozostawiając zaś przeznaczoną zgodnie z życzeniem ostatniej Komisji Rewizyjnej. Obecni na zebraniu członkowie pierwszej komisji rewizyjnej pp. Ciechoński, Kitzel S., Horodeński J. i Kiedrzycki również oświadczyli, że zrzekają się przypadającego im wynagrodzenia.

Wobec tego, że cały Zarząd podał się do dymisji, zarządzono wybory ponowne do Zarządu i do Komisji Rewizyjnej, przy czym ze względu na spóźnioną porę zebranie zamknięto polecono zaś komisji skratacyjnej ogłosić wyniki wyborów.

W celu zwiększenia kapitału obrotowego i uniknięcia potrzeby przepłacania prowizji i procentów bankom za udzielenie pożyczki, uchwalono podwyższyć udział do wysokości 500 marek, przy czym dopłata ta winna być dokonana w ciągu trzech miesięcy od daty zebrania walnego.

Kino „Modern” w dniu dzisiejszym ostatni raz prześwietla bardzo udatny film: „Bohaterstwo polskiego skauta”.

Na treść obrazu składają się zmienne losy Wilna a mianowicie: asaniecie Niemców, pierwsza inwazja bolszewicka, wypędzenie bolszewików.

W pierwszym akcie podkreślić należy bardzo datne zdjęcia Ostrej Bramy.

Obraz ten polecamy naszej publiczności.

Szczególne objawy zdziczenia
Od pewnego czasu robotnicy elektrycy przeprowadzają sieć połączeń z abonamentami, przy czym prawie zawsze, jeżeli stoi im na przeszkodzie jakieś drzewo, to łamią je zupełnie bezceremonialnie.

Na fakt powyższy zwracamy uwagę władz magistrackich, sądząc, że wydadzą one w tym względzie odpowiednie zarządzenie. Przypuszczamy również, że dyrekcja elektryczni zabroni swym pracownikom niszczenia drzew, których i tak mamy w mieście bardzo niewiele.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku ogłasza, że na 16 sierpnia 1921 roku wyznaczony został termin regulacji pierwotności hipoteki na nieruchomości:

1) w Białymstoku przy ul. Wąskiej pod miejscim № 343 pol. № 15 przestrzeni około 1 dzies. 761 sąż. kw. nabyta przez Jakóba Bekkera w 33%, Haeckela Bekkera 46% i Salomona Bekkera w 20 procentowym stosunku od Mordacha Nimcowicza i Aleksandra Kronenberga;

2) w Białymstoku przy ul. Rożańskiej pod miejscim № 1531 pol. № 7 (dawniej № 1194) przestrzeni: podług aktu nabycia 485 sąż. kw. a podług planu 262,37 sąż. kw. nabyta przez Esterę Chazan od Szaj Josieła vel Józefa Szwofo;

3) Ziemia „Józefowo,” kolonji „Stanisławowo,” łąki Solniekiej i wyręba na Żakach, ogólnej przestrzeni 525 dzies. 844 sąż. kw. należąca do Józefa Karpowicza;

4) w Białymstoku przy ul. Jarowieckiej № 223 pol. № 48 (dawniej Poetzowej № 1934a) przestrzeni: w długość z jednej strony 120 sąż. ni a z drugiej 25 sąż. ni i w szerokość od frontu Jarowieckiej ul. na przestrzeni 25 sąż. — 7 sąż. ni, a na przestrzeni 94 sąż. — 3 sąż. ni — 1 1/2 orsz.

nabyta przez Srola vel Izraela Indyche od Zelmara Hęrsza Frojfelda;

5) w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza pod miejscim № 98 pol. 11, (dawniej Mikołajewskiej № 133) przestrzeni: w długość z obydwu 32 1/2 stron sąż. ni i w szerokość również z obydwu stron po 6 sąż. ni należącą w jednej połowie do Marjanny Potockiej przez kapno od Wincentego Gązowskiego, a w drugiej do Bolesława Potockiego z nabycia od Mikołaja Potockiego;

6) wlejską przestrzeni 80 morgów 192 przty pod nazwą „Kataki lit. A” pochodzącą z grantów dóbr ziemskich „Kataki,” nabytą przez Patrycego Stanisława Kryńskich, od Zinoidy Esmontowej;

7) ziemską „Las w folwarku Kalinowiec” powiatu Bielskiego przestrzeni 24 dzies. 1303 sąż. kw. młary ros., czyli 47 morgów 267 przty młary nowopolskiej należąca do Marji-Pelagii-Józefy-Karoliny zwykle jedno imię Marja używającej z hr. Potockich hr. Zamojskiej;

8) ziemską „Folwark Kalinowiec” powiatu Bielskiego przestrzeni 221 dzies. 2083 sąż. kw., czyli 432 morgów 282 przty należąca do Marji-Pelagii-Józefy-Karoliny, zwykle jedno imię Marja używającej z hr. Potockich hrabiny Zamojskiej;

9) ziemską „Folwark Mień” przestrzeni 343 dzies. 253 sąż., należąca do Marji-Pelagii-Józefy-Karoliny, zwykle jedno imię Marja używającej z hr. Potockich hr. Zamojskiej;

(c. d. n.)

DOKTOR
Aleksander Gurwicz
Specjalista od chorób skórnych i wenerycznych
Powrócił i wznowił przyjęcie chorych
od 10-1 i 4-8
Lipowa 17 2033

D-P J. Walewski
Choroby włosów, skórne i weneryczne
Rynek Kościuszki № 3
przyjmuje od 5-ej do 7-ej w.

AMERYKAŃSKA
M A K A First clear
sekond clear

Transport bezpośredni z Ameryki

ZBOŻE ramańskie
jęczmień
fasola
owies
kakarydza

transport terminowy do granic, stacji
SNIATYŃ samochodami

MARMELADA CZESKA.

Przyjmuje zamówienia od godz. 10 — 12 i
od 3 — 5 r.

Hotel METROPOL 19.

KOMPANJA WIELECHOWSKI
DOM HADLOWO-PRZEMYSŁOWY
w Warszawie 2243

Potrzebni są trzej kowale, podkowacze do Kolumny przewozowej D. O. Gen. w Białymstoku. Reflektujący na tą posadę, udadzą się celem zakontraktowania, wprost do Dłwa Kolumny przewozowej na ulicy Lipowej № 57 koszary Artyleryjskie między godz. 10 a 12-tą.

Wznow. przyjęcie chorych
Dr. med JACÓB GAWZE
Spec. chorób 1740
Uszu, Gardła i Nosa
Sienkiewicza № 12 w podwórzu, przyjmuje od g. 2 pp.

W celu powiększenia obrotu naszego składu artystycznych pocztówek, wysyłamy przepiękny album z 300 różnemi artyst. widokami bezpłatnie, albo też płacimy

2000 mk. gotówką

każdemu, kto prawidłowo rozwiąże poniższe zadanie i zamówi u nas 20 pocztówek, przysyłając mk. 100 lub za zaliczeniem pocztowym mk. 115

?

4		
	5	
		6

 ?

W 9 ciał kratach kwadrata należy rozmieścić cyfry od 1-9 w dowolnym porządku, tak aby sama cyfra dodanych po linii prostej stanowiła 15 i ażeby ta sama, powtórzyła się możliwie więcej razy.

Prawo udziału w rozwiązaniu zadania mają tylko ci którzy zapłacili za 20 pocztówek. Ponieważ każdy, prawidłowo rozwiązujący zadanie otrzyma nagrodę, należy wskazać czy pożądaną są pieniądze lub album oraz podać w liście i na małej cienkiej kartce dokładny swój adres.

Eksport kart z widokami „LUBOR” Łódź 22

Stowarzyszenie Spółdzielcze
Rolniczo-Przemysłowe

w Białymstoku, LIPOWA 29.

otrzymało

wyłącznie przedstawicielstwo

Blura Sprzedaży fabryk jutowych „Strad” m. „Warta” i „La Czenstowlenne”: WÓRKI, SIENNIKI, CHODNIKI, TKA-NINY workowe i do pakowania, KLEJONKI krawieckie

Tamże — do nabywania KUZNIE — POŁOWE, niezwykle praktyczne, na oskach stalowych z 5 mm kantówki, z centryfugalnym wentylatorem, zastępującym, mlecz — wagi 145 funtów 2310

WAŻNE DLA PAŃ
znających bezwzględnie higienę.
Panie powinny nieodwołalnie używać szprycy higienicznej (ochronnej). Wysyłam je pocztą za zaliczeniem lub po otrzymaniu Mk. 600 — wraz z kosztem przesyłki poczt. — Mk. 75.
L. Kiselsztejn, Warszawa — Złota №62
Prezerwatywy od 360 Mk. za tuzin.
Wyroby gumowe, prezerwatywy, pessaria, płótna gumowe, suspensorja.
Na pytania chętnie udzielam wszelkich żądanych informacji. 2303 3-1

KRAWIEC
Ignacy Orzechowski
WARSZAWA
ul. Nowo-Senatorska №6. Tel. 183-80
b. krojczy Belgjskiej filmy
„ESDERS i SCHEFALS”
i Gwardyjskiego Oficerskiego T-wa
w PETERSBURGU. 2057

Wznawia przyjęcie manicurzystka
Nowy-Swiat 24 2263

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne
Białystok Kilińskiego 8
przyjmuje od 9-1; 4-7

DOKTOR 2318
H. Kapańska
przyjechała i wznowia
przyjęcie chorych
od godz. 4-6
ul. Sienkiewicza 34.

Matocyki angielski
„Triumph”
4 1/2 H P prawie nowy.
Sprzedam. Wiadomość: Nowy Świat 7,
II p. na prawo.
K. Zybara od 4-6.
2313

Obuwie wielki
dostać można
wa, Wilcza 7
Rov
zł. m. 2.

**Najszybsza i najwygodniejsza podróż
do AMERYKI lub KANADY
jest przez największe Towarzystwo Okrętowe
„CUNARD LINE”
oddział w BIAŁYMSTOKU SIENKIEWICZA № 19**

gdzie wszelkie informacje udziela się bezpłatnie

2312

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

„H O S S Y B”

Fabryka Żbików, st. Pruszków. Zarząd: Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 59. Telef. 66-25
Polecają ze składu

STAL
GRYZY

szybkotnącą i narzędziową oryginalną
angielską, najwyższych gatunków.

Lane ze stali „K O B A L T.”

PILNIKI i Tarniki, ze stali angielskiej.

WIERTŁA ze stali szybkotnącej.

TARCZE korundowo-szmerglowe angielskie
marki „U N I”.

Liny stalowe szkockie na zamówienie.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

sprzedaje detalicznie po 50 Mk. funt maki
amerykańskiej 1-go gatunku po 20 funt. na
osobę. Pierszeństwo udziałowcom po 49 Mk.
za funt. Sprzedaż od jutra w Składowach Sto-
warzyszenia al. Warszawska № 63 (w mono-
pola).

2314

Energiczny młody człowiek

ze średnim wykształceniem poszukując posady
handlowej lub magazyniera.

Oferty proszę przysłać listownie do Sokółki ul. Białostocka № 14. Filkiewicz. № 2311-3-1

Poszukuję nauczyciela,
lub nauczycielki jęz.
francuskiego.
Oferty pod N. E. 2304

On cherche le maître,
ou la maitresse pour
la langue française Con-
versation et littérature.
Offre au journal pour
N. E.

Fabryka maszyn, zakład budowy młynów i tartaków

M. KANAREK, sp. z ogr. por.

WARSZAWA, Jasna 18.
Tel. 243 80.

KRAKÓW, Szewska 9.
Tel. 30-24.

LWÓW, Słowackiego 16.

Adres telegraficzny dla wszystkich miejscowości „TECHNIKUM”
Całkowite urządzenia młynów gospodarczych i automatycznych
z popędem parowym, motorowym i turbinowym.
Wielkie żarnowe, tryery, Oblaskiwacze, Stoły walcowe, Kamienie szta-
czne „IDEAL” Maszyny kaszkowe, Cylindry, Planzycytry, Elewatory He-
ndry pat. Kasper., Transmisje.

WYRÓB WŁASNY I ZAGRANICZNY

Turbiny syst. FRANCIS. Lokomobile, Motory ropne, Diesle, Ssęc-
Gazowe i benzynowe.

Gosza jedwabna oryginalna szwejcarska wszelkie inne przybory młyńskie
zawsze na składzie.

Ryflowanie walców na własnych ryflarkach, wzorowo
w najkrótszym terminie

Kosztorysy na żądanie odwrotnie, zdjęcia techniczne przez
własnych inżynierów specjalistów

2132

Antoni i Bolesław Nawara

w Warszawie, ul. CHMIELNA, 35.

PLÓCIENKA
KRETONY
BATYSTY

SZEWIOTY
KORTY
PODSZEWKI

SURÓWKI
CZAJGI
CHUSTKI

Hurt i detal. Najtańszy Skład Zakupów dla Kooperatyw,
Związków i Stowarzyszeń Włościańskich.

Na życzenie odcinamy ze sztuk dowolną ilość towarów po cenach jak w całych
2305 sztukach. 10-1

Niniejszem powiadamy Szanowną Klijentelę
iż przedstawicielstwo na Białystok i okolice fabryki
naszej gilz i bibutki „SOKÓŁ” powierzyliśmy

Domowi Handlowemu

Bracia Głowińscy

Białystok, Rynek-Kościuszki № 9. Tel. № 260.

W stale posiadają towar nasz na składzie po
fabrycznych

któr.
cenach

2172

Stow. Spółdzielcze

Rolniczo-PRZEMYSŁOWE

w Białymstoku, LIPOWA 29.

NA SKŁADZIE większe zapasy marchwi i bu-
raków pastewnych oraz buraków cukrowych i wszel-
kich **NASION**.

Polecamy: pospieszne ręczne Krosna tkackie, prasówki do wy-
robu cegieł piaskowo-cementowych, torfiarki.

Przyjmują się zamówienia na wszelkie inne maszyny i narzędzia.

Stow. nasze oddziela fachowej pomocy przy organizowaniu poważniej-
szych wytwórni swojskiego przemysłu.

2236



ŚWIERZBĘ

usuwa w ciągu 3 dni mydłem
„MAŚĆ P-ra HEBDY”
uznana przez powagi lekarskie

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała
z łatwością się zmywa wodą.

Zadać w aptekach i składach aptecznych tylko „MAŚĆ P-ra
HEBDY” z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1-3-12 osób.

T-wa B. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoral-
na 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcho-
„EKWOL-HEBDA”

Sprzedaż na Białystok: Filipowicz i Moskałowski, apteka

2188

Obwieszczenie.

2271

Wydział Hipoteczny Sądu Okrę-
gowego w Białymstoku obwie-
szcza, że otwarte zostały postę-
powania spadkowe po zmarłych:

1) Janie Derewonko właściciela
granta nadziałowego we wsi Stądniki
powiatu Białostockiego gminy Na-
rojki;

2) Szlomie i Chanie-Rochli małż.
Klejnbert. właścicieli nieruchomości
w mieście Sokółce przy pla-
ca Kościuszki pod pol. № 1 podet-
kowym № 6 (dawniej plac Aleksan-
drowsko-Rynkowy);

3) Kozimierza Romanie Monia-
szko właścicieli majątku „Monia-
szki” powiatu Białostockiego;

4) Mowszy vel Mordacha Mona-
siewiczza właścicieli nieruchomości
w Białymstoku przy al. Kapieckiej
pod № miejskim 1507 pol. 29;

5) Mowszy vel Mordacha Ma-
nasiewiczza właścicieli nieruchomości
w Białymstoku przy ul. Nadrze-

cznej pod № miejsk. 612, pol. 14 i
o) Chanie Rochli Grobman wła-
ścicieli nieruchomości w Białym-
stoku przy ul. Sosnowej pod miejsk.
№ 2032 pol. 24

Termin regalecji spadków tych
wyznaczony został na dzień 16 li-
stopada 1921 roku w kancelarii hi-
potecznej, gdzie interesowani winni
zgłosić prawa swoje pod skutkiem
prekluzji.

Dr. S. Gerszengorn

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 4-7 r. p.p.

Lipowa 33 II piętro 2189

Dr. D. KANEL

Spec. chorób ocznych

Przyjmuje od 11-tej do 1-szej

i od 5-7-mej wieczorem

ul. Sienkiewicza № 37 2055

Zakłady Solway'owskie w Polsce

a mianowicie: Pierwsza Galicyjska Fabryka Sody w Podgórzu i Kopalnie Soli i Fabryka Sody w Mątwach pod Inowrocławiem podają do wiadomości osób zainteresowanych.

**iz otworzyły w Białymstoku przy ul. Ku-
pieckiej № 49^a fabryczny skład sody
kaustycznej i amonjakalnej.**

Skład obecnie jest zaopatrzonej w duże zapasy sody kaustycznej i amonjakalnej.

**Reprezentacja Zakładów Solway'owskich mieści się przy
ul. Warszawskiej № 19 dokąd należy zwracać się w kwestji
zakupu Sody.**

№ 2249-2-1

MILJONOWKI DARMO!

DOM HANDLOWY
JOZEF NITECKI

Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244-16.

POLECA ARTYKUŁY Z WŁASNYCH FABRYK:

- 1) **ATRAMENT** w pastylkach i proszku we wszystkich kolorach, zwykły i kopjowy.
- 2) **MYDŁA TOALETOWE** na najlepszych francuskich eterach, puder, Pixin do mycia głowy, kremy, mydło do golenia i t. p.
- 3) **MYDŁO** 63 procent do prania.
- 4) **NICI**, własnej produkcji, o potrójnej nitce, w szpulkach 200 i 500 jardowych. Nici nasze dorównują najlepszym niciom zagranicznym.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA. CENY FABRYCZNE

UWAGA! W celu spopularyzowania swych artykułów, a jednocześnie poparcia Skarbu Państwa, firma postanowiła dodawać bezpłatnie MILJONÓWKĘ do każdego pięćsetnego pudełka atramentu i mydełek toaletowych, przez cały czas produkcji.

DESKI

sosnowe w ład. wagonowych,
poleca Tow. Handlu Drzewem
Henryk Olszewski i S-ka

Tartak Radziwiłowska, poczta Mielnik, pow. Bielskiego.
Wysyłka p.zez st. kolei Nurzec, linii Siedlce-Czeremcha.
Telefon międzymiastowy przez centralę w Slemiatyczach.

2192

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Wyrobów Metalowych

KONRAD JARNUSZKIEWICZ i S-ka

Warszawa, ul. Grzybowska № 25. Telefon 5-98. (dawny)

POLECA:

ŁÓŻKA

metalowe różnych fasonów z materacami sprężynowymi z drutu stalowego najnowszych systemów, oraz włosianymi.

Szafki nocne i umywalnie.

Urządzenia szpitalne, sal operacyjnych, gabinetów lekarskich.

Dźwigniki, wózki i taczki kolejowe.

1323

D-r NEUMARK

z Piotrogradu
b. ordynator Piotrogradzkiego Filafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby: weneryczne, skorne i moczopięciowe. (406-914).
od 10-12 i od 5-8 pp.
ul. Kilińskiego № 11.
(b. Niemiecka.) 857

**DOKTOR
O. Bielawski**

Starszy asystent kliniki psychiatrycznej w Warszawie
Choroby Umysłowe i nerwowe
Podleśna № 5
od 1 do 3 i od 6-8

**Ważne dla jadących
do Warszawy!**

Warszawa Marszałkowska 122.

OKRYCIA
KOSTJUMY

MODELE
PARYSKIE

KAZIMIERZ
SKWARA

MARZĄKOWSKA 122, tel. 82-91

Warszawa Marszałkowska 122.

**Solidne źródło zakupów!
CENY STAŁE.**

Fabryka przetworów chemicznych
JANA URBANKA

w Warszawie, Nowiniarska № 12, Telef. 144-01

POLECA

swą, znaną, wypróbowaną, postę do obawia

„BRISTOL“

Żądać wszędzie!

1973

Mieszkania, złożonego z 1 łab
z meblami łab bez, poszukuje bezdzietne małżeń-
stwo, al. Wiktoria 5. Kardymowicz.

2239

Kino
APOLLO

DZIŚ
OBRAZ
PIERWSZEJ
WYTWÓRNI
WARSZAWSKIEJ
„SFINKS”

Dramat życiowy w 6-ciu aktach według scenarjusza p. H. KUSTRZEWSKIEJ

PRZESTĘPCY

W rolach
głównych **Bruczońska, Renardówna, Węgrzyn**
oraz najmłodsze siły sceny polskiej
KOZIARSKI i KOZŁOWSKA

Obraz ten, jest owoc wielkiej pracy artystycznej i techniki posuniętej bardzo wysoko

„MODERN”

Dziś

Nowa sensacja
dla polskiej publiczności.

BOHATERSTWO POLSKIEGO SKAUTA

Wstrząsający dramat w 5-ciu wielkich aktach, na tle prawdziwego zdarzenia w Wilnie

Celem uniknięcia natłoku aprasza się o przybycie
na wcześniejsze seanse

Wstęp do sali zezwala się tylko w przerwy

Passe-Partout nie ważne.

Przedkole o g. 3 pp.
Ostatni seans o g. 9.15 w

ANONS. JUTRO Niezaprzeczalne
zwycięzcy ekranu

Możuchin i Lisenko

w swych naj-
nowszych
krajach:

LOS SIĘ MŚCI

Wzręczający
dramat małżeń-
ski w 6 aktach

**Związek Restauratorów po wspól-
nem porozumieniu się, postanowił od
dnia dzisiejszego obniżyć ceny w re-
stauracjach, z racji spadku cen na
niektóre produkty na rynku**
Z poważaniem ZARZĄD.

2281

Hurtowy Skład Wyrobów Gumowych

p. f. Biuro Techniczno-Handlowe N. KESTENBERG

WARSZAWA, DŁUGA, 12, w podwórzu.

Telefony: Skład 125 58, Gabinet 134-27.

Artykuły techniczne i gumowe. Węże gumowe i metalowe do pary i gazu. Rurki gumowe bez przykładów. Smoeczki gumowe. Artykuły gumowe do rowerów. Kiszki i opony. Wszelkie pakanki azbestowe, grafitowe, kondensacyjne i płyty azbestowe. Papier i płótno szmer głowe. Węże porcelanowe. Oleje i smary do maszyn. Tokarnie pocłagowe. Wertarnie. Lampki elektr. „Osram” i inne. Masa filtracyjna dla browarów. Korki hermetyczne. Kapsle aluminowe własnego wyrobu.

1289

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Miny Prochoruka rocz. 1902
zam. we wsi Groniewice gm.
Wyżki pow. bielskiego 2307

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Grz. gorza Horoszkiewicza
rocz. 1902 zam. we wsi Gron-
iewice gm. Wyżki pow. bielskiego 2308

Skradziono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Stanisława Hryniewickiego
rocz. 1894 zam. we wsi Hryn-
iewice Duże gm. Wyżki
pow. bielskiego 2295

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Józefa Drozdowskiego
rocz. 1902 zam. we wsi Skry-
bice gm. Zabłudów pow. Biał-
ostockiego 2296

Zgubiono paszport polski
na imię Judela Grinaus
zam. przy ul. Czystej 12
2297

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Władysława Onchuluka rocz.
1902 zam. we wsi Odrynki
gm. Narew pow. Bielskiego 2298

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Jana Kowalczyka rocz. 1897
zam. we wsi Andryjanki gm.
Rudka pow. Bielskiego 2306

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Pawła Demczuka rocz. 1888
zam. we wsi Andryjanki gm.
Katy pow. bielskiego 2299

Zgubiono książkę odrocze-
nia wyd. w Bielsku na
imię Zygmunta Kurowskiego
rocz. 1900 zam. we wsi
Dobrowie gm. Grodziskiej
pow. bielskiego 1859

Zgubiono zaświadczenie
tożsamości i legitymację
za № 3310 na imię Józefa
Chojackiego Dyr. Wil. Oddz.
Białostockiego Lipowa 35
2309

Zgubiono paszport na imię
Doby Bursztajn zam.
przy Skudzielskiej 3 2261

Młoda osoba poszukuje
posady gospodyni
na wsi. Adres Grunwaldzka
53 „Gospodyni” 2294

Zgubiono dwa paszporty
niemieckie na imię Ka-
taryzyny Hurbanowicz i Ju-
styna Hurbanowicz zam. we
wsi Podwórkł gm. Narew
pow. białostocki. 2235

Zabrano przez bolszewi-
ków kartę odroczenia
wyd. w Bielsku na imię
Jana Bańkowskiego rocz.
1895 r. zam. we wsi Gliun-
sku gm. Domanowo pow.
bielskiego 2286

Zgubiono świadectwo kla-
szy maści gniaź lat 4
kupionej ze szpitala № 2
i paszport polski wyd. w
pow. Ostrowskim na imię
Aleksandry Konrad zam. we
wsi Jasienica pow. Ostro-
wski ego 2282

Zgubiono kartę odroczenia
wyd. w Bielsku na imię
Teodora Antonliuka rocz.
1900 zam. we wsi Dubiny
gm. Łosinka pow. Bielskiego
2279

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Szmaja Ost-
rowski g. zam. przy ul. Li-
powej 17 2274

Zgubiono kartę odroczenia
wyd. w Bielsku na imię
Jakoba Głuszka rocz. 1899
zam. we wsi Kozłowa gm.
Grodzisk pow. bielskiego
2276

Zgubiono paszport polski
na imię Karol a Biela-
wska zam. przy ul. Warsza-
wskiej 23 2280

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Stefana Tolłoczko rocz.
1892 zam. we wsi Czechy
gm. Dubiażyn pow. bielskie-
go 2277

Skradziono kartę powola-
nia wyd. w Białymstoku
na imię Nikity Teleszew-
skiego rocz. 1893 zam. we
wsi Dubiny gm. Łosinki pow.
Bielskiego 2278

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Abrahama Jabłoka rocz.
1899 zam. przy ul. Kijow-
skiej 4 2273



MATERIAŁY BUDOWLANE

z piasku i cementu są trwałe
i tanie.

Udoskonalone maszyny do wy-
robów cementowych, dachówki
cegły, pustaków, rur, cembro-
win i t. p.

Sikawki i narzędzia dla straży
ogniowych poleca

Fabr. Maszyn RZEWUSKI i Ska

WARSZAWA, Ordynaska 7.

1756

SPÓŁKA AKCYJNA HANDELU SKÓRAMI

Warszawa, ul. Foksal 18

1473

Skóry podszewkowe, gemy, chromy, buty.

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Walentego
Gniadek zam. przy ul. Doj-
lidskiej 14 2262

Zgubiono pokwitowanie Ka-
sy Skarbowej na swia-
dectwo przemysłowe wyd.
na imię Stanisława Galickie-
go zam. przy ul. Mazowiec-
kiej 48 2258

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Józefa Czupko rocz.
1892 zam. we wsi Rogatówka
gm. Siemiatycze pow. Biels-
kiego 2256

Skradziono 3 paszporty
zagraniczne w drodze z
Warszawy do Białegostoku
na imiona Icko Cherowski
zam. w Suraziu pow. Białos-
tockiego; Starua Cherowska
matka, i dzieci Syma i Liba
zam. w Suraziu, Masza Che-
rowska zam. w Suraziu pro-
szę zwrócić powyższe pasz-
porty do białostockiej gm.
Żyrowskiej za nagrodą 3000
mk. 2259

Zgubiono paszport polski
na imię Karol a Biela-
wska zam. przy ul. Warsza-
wskiej 23 2280

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Stefana Tolłoczko rocz.
1892 zam. we wsi Czechy
gm. Dubiażyn pow. bielskie-
go 2277

Skradziono kartę powola-
nia wyd. w Białymstoku
na imię Nikity Teleszew-
skiego rocz. 1893 zam. we
wsi Dubiny gm. Łosinki pow.
Bielskiego 2278

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Abrahama Jabłoka rocz.
1899 zam. przy ul. Kijow-
skiej 4 2273

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Szmaja Ost-
rowski g. zam. przy ul. Li-
powej 17 2274

Zgubiono kartę odroczenia
wyd. w Bielsku na imię
Jakoba Głuszka rocz. 1899
zam. we wsi Kozłowa gm.
Grodzisk pow. bielskiego
2276

Zgubiono paszport polski
na imię Karol a Biela-
wska zam. przy ul. Warsza-
wskiej 23 2280

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Stefana Tolłoczko rocz.
1892 zam. we wsi Czechy
gm. Dubiażyn pow. bielskie-
go 2277

Skradziono kartę powola-
nia wyd. w Białymstoku
na imię Nikity Teleszew-
skiego rocz. 1893 zam. we
wsi Dubiny gm. Łosinki pow.
Bielskiego 2278

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Abrahama Jabłoka rocz.
1899 zam. przy ul. Kijow-
skiej 4 2273

Zgubiono 2 książeczki Jed-
na z kooperatywy urzęd-
niczej za № 202, druga z
policyjnej № 478 na imię
Adama Czarnieckiego zam.
przy ul. Sienkiewicza 119.
2269

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Teodora Paszko rocz. 1902 r.
zam. we wsi Krasno-wieś
gm. Dubiażyn pow. biels-
kiego. 2287

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Jana Łaszkiewicza roczn.
1903 r. zam. we wsi Kra-
sno-wsi gm. Dubiażyn pow.
bielskiego. 2288

Zgubiono pieniądze zwią-
zkowe, kwity i dokument
tożsamości kolejowej wyd.
na imię Tomasz B rsowa-
b. palacza pompy w Łoch-
wie obecnie pracującego w
Białymstoku w D. E. P. O.
jako smarownik pocłagowy.
2291

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Maszi
Fejglberg zam. przy ul.
Jurowieckiej 42. 2289

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Szolym Niewiadomego rocz.
1896 zam. w m. Ciechanów-
ce pow. Bielskiego 2283

Zgubiono k r t e beztermi-
nowego urlopu wyd. w
w Białost. pułku Strzelców
na imię Bronisław Kulfan
rocz. 1898 r. zam. we wsi
Budno gm. Janowo pow.
sokólskiego. 2268

Zgubiono paszport na imię
Rjzka Wardacza zam.
przy ul. Mazowieckiej 16
2275

DODATEK LITERACKI

do „Dziennika Białostockiego”.

Nowa poezja.

Idziesz! Przeczuwam ciebie! Jak daleka łuna,
Czerwieni się olbrzymia moc błyskawicowa!
Widzę cię, święta moja wizjo złotowłosa!
Widzę cię—świtasz—idziesz, o poezjo nowa!

Choć nie dostrzegłem jeszcze twojego oblicza,
Z którego tryśnie pewno wieków treść ukryta,
Wiem, że będziesz szalona, będziesz tajemnicza,
O Duszo, która idziesz! w której przyszłość świta!

A będzie ci na imię: „Twórcze, groźne Jestem”,
Obejmiesz sobą wszystko, tyrańska, potworna!
I objawisz się światu — Ognia Manifestem:
— Przyszłam po sny szaleńców, ksieni niepokorna!

Juljan Tuwim.



Cenzor nie wykreślił.

(Obrazek z niedawnej wojny)

Berta Ruck.

I

Panienka w mundurku siostry miłosierdzia pisała:

...dziś dopiero mam chwilę czasu, żeby podziękować Tobie i wszystkim kolegom za serdeczność z jaką pożegnaliście mnie w Wiktorji tego wieczoru, kiedy wyjeżdżałam na spotkanie „trudów”, „niebezpieczeństw” i tak dalej, i tak dalej, wielkiej wojny. Zaczęłam od owych trudów: mnie, wraz z pół tuzinem innych siostr Czerw. Krzyża zakwaterowano w jednym z najwspanialszych paryskich „hotelu”. Mam tu całkowite utrzymanie i własną łazienkę, niewątpliwie trochę elegantszą od naszej w starym szpitalu. Jest też duży różowy salon z błękitnym plafonem malowanym w Kupidynki i róże. Nazwałabym go zapewne „poczekalnią miłości”, gdybym umiała nastrajać się lirycznie.

List ten piszę przy łóżku 19-sto letniego dziecka, sparaliżowanego z powodu rany w głowie. Tego rodzaju widoki oddaliły mnie dzisiaj o całe sto lat od waszej dawnej przyjaciółki z S-t Hester, która stroiła się w róże wybierając się w wolną niedzielę na spacer nad rzekę z młodym chłopcem. Czy pamiętasz jak niezdolnie głupio zachowałam się wtedy wieczorem, kiedy wróciwszy ze spaceru wpadłam do naszego pokoiku i beczałam w poduszkę dlatego tylko...

— Siostrzo Armstrong!

Pisząca panienska podniosła małą, wdzięczną główkę i wstała natychmiast, ujrzawszy Siostrę Przełożoną.

— „Ostrożnie z listami do domu, siostrzyczko, powiedziała łagodnie starsza kobieta. Aby nie zanadto o tem wszystkim, co się tu dzieje”, wskazała oczyma przez okno hotele przeobrażone ulice wojennego Paryża. „Życzyłabym sobie bardzo żebyście dbały o zwięzłość i dyskrecję listów, ciągnęła Siostra Przełożona. Przypomnij sobie list, który otrzymała żona jednego z oficerów francuskich na samym początku wojny. Tylko adres pisany był znajomym pismem, resztę wykreślił błękitny ołówek. Na marginesie widniał obcy dopisek: „Pani, Mąż twój czuje się dobrze,

Kocha Cię jeszcze lepiej, ale stanowczo zbyt dobrze opisuje”.

— „Nic nie opisuję zbyt dobrze, Siostrze! Uśmiechnęła się dziewczyna. Wątpię, czy cenzora obchodziły wyrzuty prywatne, zobaczymy z resztą, że nie ma tu ani słowa o sprawach wojennych.

A kiedy po chwili Siostra Przełożona oddaliła się w głąb obszernych apartamentów, co służyły za sypialnie najwybitniejszym podróżnym świata, a dziś tuliły łagodnie rannych angielskich chłopaków — panienska wróciła do swego listu.

II

Młodzieniec w mundurze „khaki” czytał.

Pokój w którym siedział nie był piękny ani duży. Była to ciasna izdebka wielkiej poczty paryskiej. Stół, krzesła, podłoga zaścieniały stosy listów i pocztówek, adresowanych do osób i miejsce jakgdyby o tysiąc mil i tysiąc lat oddalonych — do Anglii.

Uśmiechnął się dobrodusznik nad tem samem wciąż zdaniem: „Nie wolno mi pisać gdzie jesteśmy i co robimy”. W pewnej chwili natrafił na kopertę tak nabitą, że niewątpliwie zawierała musiała coś godnego skreślenia. Czytał, jak jakaś młoda siostra Czerwonego Krzyża naiwnie opisywała wielkie miasto, tak różne od tego, które widywała w marzeniach. Uśmiechnął się, lecz nagle wzrok jego przykuło zdanie, zawierające nazwę szpitala, w którym pracowała przed wojną.

— „S-t Hester! Czy być może? I czy ma, czytać dalej?”. Zdawałoby się, że dalszy ciąg nie powinien go obchodzić, tymczasem obchodził go bardzo, obchodził właśnie jego, angielskiego oficera, odwołanego z pułku, stojącego w łóżkach i przykutego rozkazem do poczty paryskiej, wbrew najgorętszym marzeniom ślany na linię boju.

Czytał dalej zwierzenia dziewczyny.

...„jak niezdolnie głupio zachowałam się wtedy wieczorem, kiedy wróciwszy ze spaceru wpadłam do naszego pokoiku i beczałam w poduszkę dlatego tylko, że byłam dość

naïwna i przypuszczałam, że on oświadczy się właśnie tego dnia, a on nie powiedział ani słowa”.

List mówił dalej:

„Przypuszczam, że jest teraz z pułkiem swym w Indjach. Chwała Bogu, że nigdy nie będę miała sposobności okazania mu, jak ciężko było pożegnać go tamtego wieczoru i jak ciężko było śmiać się i żartować z jego sentymentalnej miny. Powiedziałam wtedy figlarnie, że zachowam na zawsze kwitnącą gałązkę, którą zerwał dla mnie w ogrodzie małego zajazdu w Metleek, dokąd zaszliśmy na podwieczorek. Nie byłbym nigdy wiedział, że gałązkę schowałam na prawdę i — jak mi się zdaje — schowałam na zawsze. Wiedocześnie każda mała uczuciowa i niedostępną kobietą, w rodzaju mnie, musi mieć, jakąś swoją sentymentalną pletę Achillesa; z drugiej jednak strony... może to i dobrze. Powiedziałam też jakieś słówko o tem, że moglibyśmy korespondować, ale on nie napisał, więc i ja milczę.

Dowiedzenia, kochana muszę iść. Najwyższy czas zrobić opatrunek małemu żołnierzycy. Te zwierzęta dodały mi jeszcze kawał szrapnela w kolano, kiedy leżałam ranny w polu.

Napisz, jak tylko będziesz mogła donieść mi wszystkie szpitalne nowiny i czy cenzor nie skreślił czego w tej epistole.

Twoja stara przyjaciółka

Mery Armstrong.

Czytając młody człowiek nie skreślił nic w tej epistole. Natomiast schował ją do kieszeni swej wojskowej kurtki na pozostały czas czytania, sortowania, kreślenia i zalepiania, to jest na cały wieczór.

III.

Panienka w mundurze siostry miłosierdzia i młodzieniec w kurtce „khaki” spotkali się któregoś wieczoru w obszernej bawialni, która swego czasu gromadziła zastępy wykwinnych globtrotterów z całej kuli ziemskiej, a obecnie służyła za wspólną jadalnię dla rekonwalescentów.

— „Pan życzył sobie mówić z mną?” powiedziała panienska starsza się w półmroku rozpoznać rysy byłego. Jestem właśnie Mery Armstrong. „Może Pan ma jakie polecenie z domu?”

— „Tak jest, odpowiedział młody człowiek. Na dźwięk głosu dziewczyna drgnęła. Ale mógł przecież mylić... Przyglądała się już do tego, że w wojskowych głosach mają ten sam powy ton: szlachetny, urywany, kazujaący.

Chłopak odezwał się znów, niesłyszany trochę i nieswój:

— „Sprawa, z którą przyjechałam jest ważna. Czy nie moglibyśmy porozmawiać w otoczeniu bardziej prywatnem? Panie mają prawo własny pokój do przyjęcia.”

Siostra Mary, całym wysiłkiem opanowawszy wzruszenie, podeszła do wnętrznego łoknia ze jednak nadzieją, że go opanować — zadzwoniła na windę i zawiozła gościa na górę, do tego właśnie salonu, gdzie kiedyś były złocone, posadzka wykuta z jasnym drzewem, a błękitny plafon malowany w kupidynki i róże.

Zabłysła elektryczność i Siostra Mary pojęła, że wzrok ją nie oszukał. Tak. Młodzieniec, którego poznała owego letniego wieczoru w Metleek, stał przed nią we własnej szacie, a tu, w tej chwili, w Paryżu. Nie mogła zebrać myśli, więc powiedziała, na chybił trafił:

— „Aa, cóż za niespodzianka! Jakże mały jest świat! Pan, który ja byłam pewna, że się Pan wesoło bawi w Simli...”

— „Proszę nie mówić do mnie w ten sposób, przerwał miękko, rozkazująco krótko. To jest ten z owego wieczoru, kiedy poznała mnie Pani „dowiedzenia” i zmuszę go, bym odszedł, będąc pewnym, że nie chce i nie potrafi kochać. Proszę niech nie będzie go dalsze spotkanie, dy wiem, że jest inaczej.

Nagle, niewstrzymane, odwróciło się oddech dziewczyny.

Tę stronę życia uważała za oddalną za umarłą. Ale, w ten sposób, odsunęła na chwilę

szerokie, żeby lepiej przekonać się o jego istnieniu.

— „O czym Pan mówi?—spytała zimno. Doprawdy nie rozumiem co mogło nasunąć Panu przypuszczenie, że ja—że ja—“

Słowa zamarły jej na wargach, w tej chwili bowiem młody żołnierz wyjął z kieszeni list, jej własny list i podał.

— „Proszę przeczytać, rzekł miękko. Ja to czytałem.

O! porwała się spłoszona oglądając się niechętnie wokół, jakby szukając sposobu ucieczki.

A potem spojrzała na tego, który był jej tak miły i rzuciła gniewnie: „Nie ma Pan wstydu! Przecie to podle czytać cudze listy!”

— „Niewątpliwie, uśmiechnął się wyrozumiale. „Jest to jednak mój służbowy obowiązek. Jestem cenzorem”.

— „No tak, wszystko to bardzo pięknie, ale czytała list, który był specjalnie, specjalnie nie dla Pana...”

— „Czyż mogłem przypuszczać, że ten jeden właśnie był o mnie i nie dla mnie?” Zastanowił się.

— „Ja zaś nie przypuszczam, że bym jeszcze kiedykolwiek chciała z Panem mówić” ucieła dziewczyna.

Lecz w chwili kiedy to mówiła, uszczęśliwiony, zobaczył w jej oczach pierwsze radosne sygnały nieuniknionej kapitulacji. Wobec tego zagadnął cicho: „A może... może mógłbym otrzymać na pożegnanie tę zieloną gałązkę, którą Pani podobno przechowywała?”

I nie było nikogo, kto by usłyszał, lub zobaczył odpowiedź dziewczyny chyba tylko uśmiechnięte kupidynki na błękitnym tle płafonu.

tlom. z ang. St. Kuzelowska.

Zygmunt Hładki.

Twórczość Kadena.

Dotąd rysowano obraz na tle całości kształtu życia, jako czegoś obcego, mniej ważnego i mającego słaby, perspektywiczny tylko związek z obrazem. Obraz, linia główna była autonomiczna. U Kadena główne linie akcji obserwowanych intryg idą tak, jak je życie wytwarza, gubią się w chaosie, rwą się, płaczą, lecz ani na chwilę nie przestają drgać szerokim rytmem tego tła. Kaden odzwierciedla jednakowo rzetelnie każdy plan perspektywy powieściowej—będąc w każdej chwili czujną duszą całości.

Przed nim jeden może Żeromski z równą rzetelnością wniknął, wtopił się w przestrzenność życia w całości kształtu świadomości i żywiołu, przez pierś człowieka przepływającego. Ale Żeromskiego zbijało wciąż z obiektywnego tropu jego własne, określone emocjonalno-metafizyczne stanowisko, jakie zajmował wobec przeżywanej treści. Miał on w duszy swój kształt pewnej beznadziei w założeniu, w dziedzinie wszelkich poczęć. Swą potężną, twórczą pierś wchłaniając całą, już zrodzoną polską rzeczywistość—nieświadomie przypisywał poczęciu tej rzeczywistości kształt wzięty z własnej duszy. To nadaje twórczości Żeromskiego charakter jakiegoś, jakgdyby gdzieś, kiedyś skazanego na śmierć mocowania się z jakimś, przez kogoś popełnionym błędem, z jakąś rozpaczliwie ukrytą nierozwiązalnością.

Kaden walczy jedynie z oporem języka i przyzwyczajen myślowych. Nie zajmując żadnego stanowiska, wczuł się on i wmyślał w dziedzinę, gdzie życie samo się tworzy; stałe przebywał tam, gdzie rodzą się możliwości wszelkich światów—więc nie posiada swego artystycznego świata. Nie posiada w duszy swej żadnej najogólniejszej nawet, apriorycznej formy, w którąby stałe wciśkał przeżywane życie—gdyż, będąc duszą życia i wszystkich jego procesów, wytwarza wszelkie formy, w różnych momentach różne stanowiska—tak, jak życie—będąc samemu zawsze czemś więcej.

Taka twórczość nie dzieli się na dzieła, na zamknięte w sobie fabuły. Tak, jak życie. W każdej książce jest w ten sposób ujęta część życia wciąż tego samego, a wciąż nowego. To też książki Kadena różnią się właściwie tylko stopniem doskonałości techniki pisarskiej.

„Łuk” jest bezwzględnie krokiem naprzód. Wydoskonaloną pewność ręki znać tu w każdym słowie. Konstrukcja całego ujęcia jasna, zwarta, śmiało wyrazista, obcięta z tych

wszystkich mglistych nalotów i abstrakcyjno-wzruszeniowych odgałęzień, jakie w poprzednich utworach się trafiały. Jednakże mam wrażenie, że jeśli chodzi o oddanie myślowo-uczuciowego stanu chwili—to w „Prochu” Kaden ma sięgnięcia głębsze, głębiej i śmielej wcią się w istotę rzeczywistości społecznej. Idzie mi tu o rzecz trudno uchwytą, więc bardzo być może, że ulegam złudzeniu. Większe skomplikowanie odtwarzanej treści może tu dawać wrażenie większej głębokości odtwarzania. Bo w „Prochu” Kaden miał trudniejsze zadanie. Moment był bardziej zawiśnięty, dłuższe dystanse rozumowań, dalsze perspektywy możliwości, duszące się w mnogości inrówczych ścieżek. Chwila ujęta w „Łuku” przełamuje się w prostsze, niespodziewane skręty. Wstrząs wojenny utworzył nad zmęczoną konspiracją jasne niebo doraźnych, blizkich rozwiązań. Dążenia wyprostowały się, wiele połączyło się we wspólne, kategorię koryta. Zachwianie się rzeczy wielkich, dogmatycznych odwróciło wzrok od pilnej płataniny szczegółów i skierowało go na niespodziewanie otworzoną prostszą drogę pytań zasadniczych.

I jeszcze jedno wrażenie.

W „Łuku” jest cały szereg drobnych miejsc, skrótów mniej ważnej akcji, gdzie autor jakgdyby pozwala sobie na folę w wysiłku twórczym, jakgdyby w pewnych przejściach, chwytnie rytmu i nastroju akcji w zwięzłe, nieodwołalne metafory zastępuje łatwiejszym, jakoś powieściowo brzmiącym streszczeniem faktów. W „Prochu” tego nie ma. Tam ten wysiłek rzetelności jest ciągły. Zdogmatyzowany w naszych powieściach typowy styl opowiadający ma w założeniu swym pewną płynność, która rytm odtwarzanej treści pacy zawsze niepożądaniem zaokrągleniami i zataczeniami. Takie zaokrąglenia spotykają się w „Łuku” i budzą pewne zdziwienie, wobec tego, że Kaden od początku swej twórczości walczy z wszelką tradycyjnością techniki pisarskiej.

Chwilę dziejową „Łuku” ukazuje Kaden w sposób mistrzowski w różnych jej korytach. Począwszy od pierś ginącego poety-ideowca, skończywszy na wynurzeniach przybłąkanego żydka, któregoś jakiegoś tam zdarzenie w dzieciństwie związało potulnie tajonami postanowieniami—z losem bohaterki powieści. A duszę tej przeciętnej młodej rezerwistki (świetnie do najgłębszych drgnień opanowaną) uczynił Kaden głównie

obserwowanym ogniskiem krzyżującego się w każdej duszy momentu dziejowego.

Z niezwykłą czujnością na całości kształt chwili namalowana psychologia Maryski—godzącej się stopniowo z coraz to mniej skrepowanym kształtem życia erotycznego—jest wyrazem bardziej ogólnego procesu, jaki stawał się w duszach ludzkich dzięki atmosferze wojny. Otóż pod wpływem wstrząsu wojennego, który zlekceważył sam fizyczny fakt życia, wytworzyło się w ludziach pewne lekceważenie, obojętność względem etycznego kształtu poszczególnych tego życia momentów. W odpowiednich wypadkach ten stan wywoływał pewne rozkołysanie erotyczne—odruch protestujący biologicznej prawdy człowieka przeciw (trudniejszemu do zlekceważenia w spokojnych warunkach) wieżom konwencjonalno-tradycyjnej etyki. Ludzie jakgdyby przejrżeli, że powaga argumentów intelektualnych uwarunkowana jest wartością fizycznego faktu życia. Gdy podczas wojny ta ostatnia spadła do minimum, argumenty etyki stały się mniej obowiązującym, a nawet w pewnych razach drażniącym na-

pięte nerwy skrepowaniem. Nastąpiło jakgdyby równouprawnienie tych argumentów z argumentami pomysłów całkiem przeciwnych—jakgdyby umiejętność dziwnego godzenia w sobie rzeczy, których przedtem ze względu na różnicę etyczną pogodzićby się nie umiało. Pośród szeptów orgii z pierwszym pocieszycielem jej słomianego wdowieństwa, docentem Ciałewiczem, najlegalniej chodzącą Maryskę po głowie myśli o mężu; zrozumiałem usprawiedliwieniem tych orgii staje się dla niej rola w dramacie Zatorskich. Na Wawel idą Maryska z uwiedzionym skautem, Adolfem, by usankcjonować—już nie wlemy—czy szal swój dostojnym, bliskim milczeniem historii, czy historię radosnym krzykiem swego szalu.

Młoda aktorka Janina wiele uczyniła rezygnacyjnych zmian w planach i zatwierdzeniach układającego się w niej życia. Jakis tam Smolarski też. A nawet i—zasuszeni w legendzie swej niedoli—rodzice Adolfa.

Ta ochoczo-sceptyczna nuta: hej wszystko jedno!—drga coraz wyraźniej na zastraszająco napiętej cięciwie nerwów ludzkich.

Paweł Verlaine.

Z cyklu „Fêtes Galantes”.

Sentymentalna rozmowa.

*W starym ogrodzie samotnym i głuchym
Oto dwa kształty przemknęły jak duchy.*

*Oko ich martwe i wargi ich blada
I ledwo słyhać, gdy słowo z ust pada.*

*W starym ogrodzie samotnym i głuchym
Przeszłość chcą wskrzesić dwa widma, dwa duchy,*

*— Pamiętasz chwile minionej ekstazy?—
— Czemu chcesz dawne wywołać obrazy?—*

*— Czy serce twoje dotąd w słodkim szale
Drży na sam dźwięk imienia mego?— Wcale.*

*— O, dawne chwile! Cudne dni szczęśliwe,
Kiedy się usta łączyły!— Możliwe.—*

*— ...A niebo wówczas było tak błękitne,
Nadzieje wielkie, chociaż nieuchwytne...—*

*— Nadzieje wsiąkły, jak cienie cmentarne
W niebo nad nami rozpięte i czarne.—*

*Tak szli zbłąkami między zboża płowe
I tylko noc słyszała ich rozmowę.*

Przekład

Stanisława Czeżnowskiego.

H. Heine.

Z „Księgi pieśni”.

*Po parku milczący błądzą...
lato... poranek... wkrąg sennie...
i szepcą i mówią kwiaty,
ale ja milczę niezmiennie...*

*i szepcą i mówią kwiaty,
współczując ze mną od wieku...—
„zły nie bądź dla naszej siostry,
ty smutny, blady człowieku...”*

*A gdy się żegna dwoje,
jak kiedyś ja i ty,
westchnienia ślą bez końca
i wylewają łzy.*

*Lecz myśmy nie płakali,
wzdychając „och” i „ach” —
dopiero później oczy
tonęły nam we łzach.*

Tłom. Wł. Topolnicki.